Nr. 57. We Lwowie Czwartek 26 Lutego 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes; H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 81.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Ciągnienie 5. Marca 1891.

W imię karności i solidarności.

Lwów 25. lutego.

Na sposoby najrozmaitsze, z których jednak ani jeden nie jest godziwy, biorą się przyjaciele polityczni i osobiści p. Karola Lewakowskiego, byle poprzeć jego kandydaturę w stolicy i powiększyć jego szanse przy wyborach. Jakich to haseł nie rzuca się w tłum, w nadziei, że ten je bez krytyki przyjmie: w imię jakich to zasad nie przemawia się do narodu, byle go tylko oszołomić i obałamucić! Organem tego kierunku jest dzisiaj *Kurjer Lwowski*, on najgłośniej, w imię wszystkich świętości narodowych i w imię wszystkich możliwych haseł politycznych, wzywa stronników swoich, aby poparli — Lewakowskiego. Doprawdy, niebyśmy nie mieli przeciw temu, gdy ktoś popiera słowem i czynem obranego raz kandydata; nie gniewałoby nas, gdyby ktoś wszelkich dokładał starań, by zapewnić zwycięstwo swojemu umiłowanemu przez się kandydatowi — ale niechaj się w takim razie nie ucieka do kłamstw i przewrotności, niechaj nie przekręca prawdy, niechaj nie używa środków i sposobów, któremi każdy uczciwy i szanujący się człowiek jeno gardzić może!

Cóż wybór pana Lewakowskiego ma wspólnego z solidarnością demokratycznego obozu polskiego, jaki zachodzi ściślejszy stosunek między zwycięstwem albo upadkiem pana Lewakowskiego, a karnością obywatelską? Nam się zdaje, że kandydatura pana Lewakowskiego nie ma nic wspólnego i nie stoi w żadnym związku bezpośrednim ani ze solidarnością demokratyczną, ani z karnością obywatelską — a jeżeli jest z nimi w związku, to z pewnością nie w tym sensie, jak to pragnie przedstawić *Kurjer Lwowski*, ale owszem w rozumieniu wręcz przeciwnem.

Przypuśćmy bowiem na chwilę, że zjawienie się dwóch kandydatów, wyznawców tych samych zasad, jest naruszeniem karności obywatelskiej i zerwaniem solidarności demokratycznej — pytamy w takim razie, kto *Kurjerowi Lwowskiemu* dał mandat do przemawiania w imieniu polskiego obozu demokratycznego; kto go upoważnił do zabierania w imię karności obywatelskiej głosu? To, że pauper uliczny staje na rynku i głośno wykrzykuje popularne hasła — to mu co najwyżej uzyskać potrafi poklask bezmyślnej gawiedzi ulicznej, to go jednak w oczach ludzi rozumnych i inteligentnych nie czyni demokracji reprezentantem. Polski obóz demokratyczny [illegible] swoją jedynie właściwą i jedynie kompetentną reprezentację w sejmowym klubie lewicy. Jedynie więc mężowie zaufania tego klubu mają mandat i prawo przemawiać w imieniu obozu demokratycznego. Kto ich głosu nie słucha, ten wyłamuje się z pod karności, ten narusza solidarność. A cóż ci mężowie zaufania lewicy, uposażeni w legalny mandat, uczynili? Oto jednogłośnie oświadczyli się za kandydaturą pana Stanisława Szczepanowskiego, a tem samem każda inna kandydatura staje się samozwańczą i może być popartą chyba tylko przez tych, którzy się chcą wyłamywać z pod karności obywatelskiej, którzy chcą naruszyć solidarność demokratyczną. I wśród takich warunków ma jeszcze ktoś odwagę utrzymywać, że zwolennicy kandydatury p. Stanisława Szczepanowskiego naruszają karność i obywatelską solidarność! Trzeba na to doprawdy nadzwyczajnej przewrotności, albo bezgranicznej ciemnoty, aby się z tego rodzaju wyrywać konceptami. Samozwańczy organ demokratyczny zdaje się w wysokim stopniu być uposażonym w oba te przymioty, skoro dzień w dzień tę samą powtarza piosnkę na tę samą nutę.

Onegdaj próbował stolicy dać przykład z miasta prowincjonalnego, w którem dwaj czy trzej kandydaci, którzy się wszyscy przyznają do programu politycznego, ogłoszonego przez sejmowy klub lewicy, ustąpili wobec czwartego kandydata, przyznającego się również do programu lewicy. Uważaj i słuchaj czytelniku! Ten przykład cytuje *Kurjer lwowski* przeciw panu Stanisławowi Szczepanowskiemu, a za panem Karolem Lewakowskim!

Przyznajemy się, że nie znamy dokładnie czytelników *Kurjera lwowskiego*, nie wiemy, jaki jest ich stan umysłowy i ich stopień inteligencji, sądząc jednak po strawie umysłowej, jaką sam *Kurjer* im podaje, trzeba chyba przypuścić, że przeważna ich część cierpi na zboczenie umysłowe. Czy redaktorom *Kurjera lwowskiego* wiadomo, dlaczego i pan Kolischer i pan Gamski i pan Hofmokl ustąpili i dlaczego w ostatniej chwili cofnęli swoje kandydatury? Jeżeli tego nie wiedzą, to im zdradzimy publiczną tajemnicę. Oto dlatego, że mężowie zaufania klubu lewicy, jako jedyni legalni reprezentanci polskiego obozu demokratycznego, polecili wyborcom przemyskim i gródeckim kandydaturę pana Witolda Lewickiego. On jeden zatem jest na razie prawdziwym kandydatem demokratycznym, a wszyscy inni muszą wobec niego ustąpić, jeżeli nie chcą wystąpić przeciw zasadom karności i solidarności. Kandydaci przemysko-grodeccy to uczynili i za to należy im się dank publiczny. Gdyby *Kurjer Lwowski* i jego brać duchowa byli jeszcze przystępni rozumowaniom logicznym, wówczas z faktów tych inne musieliby wyciągnąć wnioski. Dla Lwowa lewica sejmowa jako kandydata demokratycznego zaleca pana Stanisława Szczepanowskiego. Wobec niego wszyscy inni, choćby nawet do tych samych się przyznawali zasad, powinni ustąpić! Jeżeli tego nie czynią, wówczas wyłamują się z pod karności obywatelskiej i naruszają solidarność demokratyczną i są — samozwańcami, a tym nie godzi się i nie wolno przemawiać w imię karności i solidarności.

Zmiany terytorjalne w okręgach sądowych.

Gmina i obszar dworski Piwoda, w powiecie jarosławskim, wniosła do Wydziału krajowego prośbę o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie, a przyłączenie do okręgu sądu powiatowego w Jarosławiu.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie, zapytany przez Wydział krajowy o opinję w tej sprawie, oświadczył się jak najżyczliwiej za uwzględnieniem żądań gminy Piwoda.

Najważniejszym powodem tych żądań, jest znacznie bliższa, bo o połowę drogi, odległość Piwody od Jarosławia, niż od Sieniawy.

Nadto mieszkańcy gminy Piwoda, liczącej 671 mieszkańców wszystkie interesa swoje handlowe załatwiają w Jarosławiu, jako w mieście większem i przy kolei położonem, gdy przeciwnie do Sieniawy udawać się muszą tylko dla załatwienia spraw w sądzie i urzędzie podatkowym, co ich naraża na znaczne wydatki i stratę czasu. Przyłączenie zatem tej gminy do okręgu sądu w Jarosławiu, zapewni mieszkańcom wiele dogodności, tembardziej, że mieliby tu zarazem siedzibę starostwa rady powiatowej i władz, ewidencję katastralną prowadzących.

Z powyższych powodów i z uwagi, że wszystkie władze interesowane usilnie popierają zmianę granic okręgów sądowych sieniawskiego i jarosławskiego, Wydział krajowy postanowił poprzeć te życzenia i przedstawić Sejmowi na najbliższej sesji wniosek, aby tenże wyraził rządowi opinję, iż pożądanem jest dla dogodności mieszkańców, aby gmina i obszar dworski Piwoda, wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie, a przyłączone do okręgu sądu powiatowego w Jarosławiu.

W roku 1888 wyraził Sejm rządowi opinję, iż byłoby pożądanem, aby gmina Machliniec wyłączoną została z okręgu sądu powiatowego w Żurawnie, a przyłączoną do okręgu sądu powiatowego i starostwa w Stryju.

W przewidywaniu nadejścia pomyślnej decyzji na powyższą uchwałę sejmową, gminę tę pod względem autonomicznym pozostawiono w okręgu stryjskim.

Obecnie nadeszła jednak nieprzychylna odpowiedź ministerstwa sprawiedliwości, wskutek czego postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi projekt ustawy, celem przeniesienia gminy Machliniec z okręgu autonomicznego w Stryju, do okręgu autonomicznego w Żydaczowie.

Ces. Fryderykowa nad Sekwaną.

Już przed dwoma miesiącami — jak utrzymuje paryski korespondent *N. fr. Presse* — była na dworze berlińskim mowa o zamierzonej podróży cesarzowej Fryderykowej do Londynu przez Paryż. Lecz cesarz Wilhelm uważał wówczas, że chwila nie była sposobną do przedsiębrania podobnego eksperymentu; kiedy atoli przed dwoma tygodniami matka jego ponownie wyraziła życzenie wyjazdu do Paryża, korzystając z nadarzającej się sposobności rokowań z francuskimi artystami w sprawie udziału w berlińskiej wystawie sztuki, ces. Wilhelm nie miał nic już przeciwko temu i ambasador niemiecki w Paryżu zawiadomił natychmiast ministra spraw zagranicznych Ribota o zamierzonym projekcie, przyczem dokładnie określił charakter podróży cesarzowej. Już wówczas zastanawiano się nad pytaniem, czy prezydent rzeczypospolitej ma złożyć cesarzowej wizytę; widocznem było bowiem, że krok ten uważano w Berlinie za prawdopodobny. O ile jednak ważne jakieś okoliczności nie zmienią dotychczasowego postanowienia prezydenta i ministra spraw zagranicznych, jest rzeczą pewną, że zaopinjowano ostatecznie, iż *incognito*, jakie zachowuje cesarzowa, nietylko owych odwidzin nie wymaga, ale według przyjętych zwyczajów wprost im się sprzeciwia. P. Carnot zrobiłby ten krok, narażający go na cały szereg przykrych interpelacyj i zjadliwych napaści ze strony deputowanych i prasy, dopiero wtedy, gdyby rząd niemiecki w sposób stanowczy i wyraźny owych odwidzin zażądał. Z tego jawnie wynika — jak utrzymuje korespondent *N. fr. Presse* — że nie może być mowy o żadnej politycznej misji całej podróży, jakkolwiek niewątpliwie ze strony niemieckiej widać dążność do nadania jej podobnego charakteru chociażby w sposób nieurzędowy.

Ostatecznie cesarzowa ogranicza się na zwidzania pracowni najznakomitszych malarzy, na robieniu dalekich spacerów i na przyjmowaniu przyjaciół; podoba jej się to wszystko tak dalece, że podobno pobyt swój pragnie o kilka dni przedłużyć. Z drugiej strony skrajne partje francuskie korzystają ze sposobności, żeby wywoływać skandale i demonstracje. Przed kilku dniami odbyło się zgromadzenie tak zwanych rewizjonistycznych socjalistów, czyli poprostu byłych bulanżystów, którzy się wstydzą kompromitującej ich nazwy. Na zgromadzeniu podobno tysiąc pięćset osób było obecnych. Pierwszy zabrał głos znany bulanżystowski deputowany Laur: przypomniał sprawę Schnabelego, wyraził oburzenie swoje z powodu przyjazdu cesarzowej Fryderykowej i udziału artystów francuskich w berlińskiej wystawie, zakończył wreszcie okrzykiem: „Precz z Niemcami!" Kiedy Deroulède się ukazał, powitały go frenetyczne oklaski. Przemawiał w podobnym, co i poprzednik, sensie i zawczwał obecnych, żeby złożyli wieńce na pomniku zmarłego dla ojczyzny malarza Régnault i na statui strassburskiej. Zgromadzeni wydawali okrzyki: „Niech żyje Alzacja i Lotaryngja! Niech żyje Francja! Precz z Niemcami!" Po mowach kilku jeszcze innych bulanżystowskich deputowanych, uchwalono rezolucję, orzekającą, że Francuzi, zgromadzeni w sali Wagramskiej znają wprawdzie obowiązki grzeczności względem kobiety, nie mogą się jednak łudzić co do celu podróży cesarzowej, którym jest zbliżenie Francji do Niemiec i przygotowanie umysłów do przyjęcia w Paryżu cesarza Wilhelma II. — jeżeli w ogóle już nie przynosi projektu rozbrojenia zawarcia traktatu handlowego i zerwania przymierza z Rosją. Wobec tego francuscy patrjoci przysięgają przywitać w Paryżu cesarza Wilhelma tak samo, jak przywitali swojego czasu „króla ułana" — Alfonsa hiszpańskiego". Protestują dalej w owej rezolucji bulanżyści „przeciwko ferrystowskiej polityce rządu, dążącej do zbeszczeszczenia honoru narodowego", oraz wzywają Detailla, żeby „okazał się godnym sławy wielkiego patrjotycznego malarza i odmówił udziału swojego w wystawie". Zgromadzenie zakończyło obrady około północy; projekt jednak złożenia wieńców na statui strassburskiej nie mógł przyjść do skutku, bo policja przeszkodziła demonstracjom.

Korespondencje.

Medjolan 20. lutego.

(Tutejsze sfery giełdowe o powodach upadku Crispi'ego. — Smutna dola opery w teatrze „Della Scala").

W stolicy Lombardji, w sferze zwykle dobrze poinformowanych giełdowców, rozeszła się dzisiaj wieść sensacyjna, mianowicie wyjaśnienie upadku Crispi'ego. Zapewniają, iż tyloletni premier gabinetu włoskiego c h c i a ł upaść, że słynne jego przemówienie, które wywołało ową burzę i zmianę gabinetu, bynajmniej nie było przypadkowem, ale przeciwnie z góry obmyślanem i wyrzeczonem umyślnie w celu spowodowania własnego upadku. Uczynił to zaś Crispi pod wpływem otrzymanych w drodze sekretnej, czy konfidencjonalnej, wiadomości z Francji, iż rzeczpospolita, dla której był on skutkiem swego systemu polityki zewnętrznej, osobistością wstrętną już od dawna, postanowiła bądź, co bądź pozbyć się go niezwłocznie, choćby jej przyszło czynnie wziąć się do rzeczy. Faktem jest, że w południowych portach francuskich zgromadzono powoli i cichaczem kilka dywizyj wojsk, przygotowanych do natychmiastowego wymarszu, że liczne okręta stały w pogotowiu, że odnośni komendanci mieli rozesłane w kopertach zapieczętowanych instrukcje i oczekiwali telegramów, aby się z niemi zapoznać; a wszystko to nie było tymczasem przygotowanem dla jakiejś rewji, lub próby mobilizacyjnej, lecz dla akcji czynnej przeciwko Włochom. Powiadomiony o tem premier gabinetu, pomimo swej odwagi politycznej i nieprzepartej chętki osobistego rozgłosu, nie chciał jednak brać tym razem na swe barki odpowiedzialności i wolał ustąpić, wiedząc, że tym sposobem zażegna na pewno ciążącą nad jego ojczyzną grozę; zdecydował się łatwo — dodają jego nieprzychylni — gdyż nie mógł nie wiedzieć, iż w razie katastrofy zostałby zmuszony do usunięcia się. Czy wersja ta jest całkowicie prawdziwą — *chi lo sa?* a przysłowie włoskie powiada: *se non è vero, ben trovato*. Sądzę zaś, iż obowiązkiem korespondenta, zwłaszcza przygodnego, jest notować każdą wiadomość sensacyjną, gdy się wydaje choćby — prawdopodobną. Dodam tylko, iż gdy wyraziłem mą wątpliwość, czyby Francja chciała się narażać na wojnę z Włochami, co znaczy — wobec trójprzymierza — rozpocząć walkę z całą koalicją zapewniono mnie, że rząd rzeczypospolitej wiedział doskonale, iż samą demonstracją wystąpienia energicznego cel swój osiągnie, a także, iż cała ta akcja była zrobioną po uprzedniem porozumieniu się gabinetu francuskiego z... petersburskim.

Co zaś jest już faktem niezaprzeczonym, to telegramy giełdy paryskiej, według których renta włoska jest dziś notowaną niemal o 4 franki wyżej, aniżeli za gabinetu Crispi'ego, i że prasa francuska wszystkich odcieni odzywa się o nowym gabinecie włoskim z rzetelną sympatją.

Jeszcze o Crispim. Przerzucając dzienniki włoskie wszelakiej barwy, lub też wsłuchując się w rozmowy polityków rozmaitych przekonań, dostrzegłem pewną analogję pomiędzy premierem gabinetu ministrów, a... dyrektorem teatru. I jeden i drugi ma zawsze całe hordy przeciwników w prasie, publiczności i własnych podwładnych, przez cały czas, gdy stoi u steru. Z chwilą gdy ustąpi, zaczynają go chwalić i ci sami, co go ganili tak bezwzględnie, przyznają mu potem całe tuziny przeróżnych zalet i przymiotów.

Otóż Crispi'ego już obecnie chwalą nie na żarty, stawiając jego talent polityczny niemal na równi z Bismarkiem swego czasu. Przyznają, iż tylko Crispi'emu zawdzięczać mogą Włochy, że stanęły w rzędzie państw, mających głos ważny w sprawach Europy, twierdzą, iż idea rozszerzania kolonij afrykańskich była wielką, co przyszłość wykaże niewątpliwie; są nawet tacy, którzy mówią, że jego idee finansowe miały piękne podstawy. Prawda, wszyscy przyznają też i to, czemu zresztą zaprzeczyć niepodobna, że kraj strasznie zbiedniał, że naród przeciążony podatkami, większymi niż takowe gdziekolwiek i kiedykolwiek istniały, dyszeć już nie może, że różne kryzysa finansowe rosły jedne po drugich, że większość banków, nawet najpoważniejszych, groziła bankructwem, że deficyt państwowy powiększający się z roku na rok, doszedł rozmiarów niemożliwych, ale... ale Crispi temu nie winien. On, jako wielki polityk, postawił sobie za zadanie upotężnić stanowisko swego kraju w Europie i po za Europą i częściowo dosięgnął celu. Jeśli zaś do tego trzeba było miljonów i miljonów, których skąd wziąć nie było, to cóż on winien, że Włochy nie są tak bogate, jak Francja n. p., i nie mogą dostarczyć pieniędzy, gdy ich na tak wysokie cele potrzeba.

Może to wszystko i prawda, ale prawda i to, że nowy rząd ma przed sobą arcytrudne zadanie, to jest doprowadzenie do jakiej takiej równowagi mocno nadwerężonego budżetu. Oszczędność! oto hasło pod którem gabinet ma rozpocząć swe prace. Ale łatwo oszczędzać tam, gdzie jest dostatek, ale uszczuplać, gdzie i tak jest nader szczupło — to sztuka nie lada.

Wielkie nadzieje pokładają pod tym względem w ministrze wojny, jenerale Pelloux, który jest podobno arcyznawcą spraw i warunków wojskowych i już wystąpił z zawczasu widocznie przygotowanym projektem oszczędności, bez zmniejszenia kadr wojska. Projekt polega w zarysach głównych na zniesieniu tak zw. „dodatkowego" solda ($2\frac{1}{2}$ krajcara), pobieranego przez żołnierzy kawalerji, z krzywdą piechoty; dalej na uproszczeniu biurokracji wojskowej, coby pozwoliło na zniesienie t. zw. biur cywilnych, istniejących przy zarządach wojskowych; w końcu na odjęciu kapitanom piechoty — koni wierzchowych, jeśli sami nie posiadają środków na utrzymanie takowych. Wszystko to ma dać kilkadziesiąt miljonów ekonomji i jeśli każdy z ministrów projekt taki przedstawi, to sprawa z budżetem da się załatwić. Innym jednak ministrom idzie trudniej z obmyśleniem podobnych środków.

---

35)

ZŁOTOBRODY EMIR.

POWIEŚĆ UKRAIŃSKA.

NAPISAŁ

STAN. WIGURA.

(Ciąg dalszy).

Spostrzegłszy, że uwaga ta przykre wrażenie na Tomaszu wywarła, ksiądz Łukasz złagodził ją nieco.

— Ale przyrzekły ci czekać — matka i córka?

— Przyrzekły...

— Ha, kochanie, to nic innego nie pozostaje, jak tylko czekać.

Padura wierzył nie słowu matki, lecz Marji.

Ksiądz Łukasz w tabakierkę palcami uderzał i zamyślony w dół patrzył.

— Powiedże mi, kochanie, długo tam zabawisz?

— Nie wiem..

Ksiądz zamyślony w tabakierkę strzelał.

— Tak, tak kochanie... rąk zakładać nie można... Ja już jestem za stary do roboty... swoje odsłużyłem Bogu i ludziom i jeszcze służyć będę. Do serca i do głowy także kołatać trzeba i tutaj.., O... o... ilu to już zapomniało, że mamy wszyscy jedną wielką matkę, której imię: *ojczyzna*. Turbujemy się o własne nasze mizerne życie, o własne nasze drobne pożytki, robimy zabiegi i starania, ażeby je powiększyć lub przynajmniej zachować w całości dla potomstwa, o ileż więcej powinniśmy pamiętać o wspólnej naszej własności, o tem, ażeby ją z rąk złoczyńcy wydrzeć przynajmniej...

— Gdybyż tak wszyscy myśleli ojcze dobrodzieju!..

Ksiądz Łukasz niby nie zwrócił uwagi na słowa Padury i ciągnął dalej:

— Moja rzecz wprawdzie pilnować tylko zbawienia duszy, ale trudna rada... pan Bóg mi, kochanie, przebaczy, bo pierwej urodziłem się Polakiem, niż księdzem zostałem. Kto nie kocha ojczyzny, z tego i Bogu pociechy niewiele. Moja rzecz, kochanie, błogosławić każdej uczciwej robocie. Co Bóg zechce, to zrobi, a naród bronić się musi. Jeżeli ktoś tonie, rzucamy się na ratunek, nie pytając, że utonąć można, bo to obowiązek i ludzki i chrześcijański. Jeżeli ktoś dobrze robi, ratując jednego człowieka, o ileż robi lepiej, przyczyniając się do ratunku miljonów ludzi z niewoli ciężkiej...

Ksiądz refleksje swoje przerwał nagle.

— Powiedzże mi, kochanie, czy i Chodakowski do was należy? Ty wiesz, on także wybiera się podróż?

— Wybiera się? Dokąd?

— Bóg go raczy wiedzieć... ten zawsze swoje robi — chodzi między ludem i zapisuje...

Padura spoważniał

— Chodakowski należy... To trudno — tajemnicy nie ma potrzeby względem niego zachowywać, on dobry Polak, a może być pożyteczny właśnie z powodu tego, że między ludem ciągle się snuje... Czy ksiądz dobrodziej wie na pewno, że on się w podróż wybiera?

— Na pewno kochanie, na pewno... Niedawno właśnie wrócił z Zarwańca rozgoryczony...

— Był w Zarwańcu? — spytał Tomasz z akcentem zainteresowania się.

— Był, kochanie...

— Prawda.. miał mu marszałek wyrobić zapomogę na cele badania ludu... i cóż? Wyrobił? Nie wie ksiądz dobrodziej?

Ojciec Łukasz uśmiechnął się dobrotliwie.

— Ale gdzie tam kochanie! Czy to jemu w głowie! Wiesz przecie, jak on kuchnią zajęty.

— Prawda... aż pomyśleć smutno... Więc nic nie dał?

— Nic... Zorjan przysiągł teraz, że się do żadnego polskiego magnata o zapomogę nie uda. Oni go, kochanie, traktują tak, jakby ich o jał- [illegible]

— Smutno! A praca jego warta poparcia.. Kiedyś wspominać o niej będziemy z chlubą, o tem, co on zrobił, ale będą tacy, którzy przypomną, że nie z naszej łaski...

Umilkli na chwilę obaj.

— A ja właśnie miałem względem niego pewne zamiary — rzekł Tomasz.

— Poczekaj, nadjedzie...

Rzeczywiście Zorjan wieczorem na plebanji się zjawił.

Przywitali się obaj jak najlepsi przyjaciele. Noc była pogodna, cicha, gwiaździsta. Spacerowali pod sklepieniem tych samych lip, które już nieraz szumiały im nad głową, wtórując namiętnym rozmowom.

— Więc i od Emira pomocy nie przyjmiesz? — spytał Padura.

— Nie.

— Stanowczo?

— Stanowczo. Nie chcę upokorzeń! Nie chcę więcej przed nikim zdawać relacyj. Chcę być wolnym.

— A przecież przyjąłeś pomoc od Moskali.

Chodakowskiego przypomnienie to ubodło trochę.

— Musiałem. Zapomoga Emira byłaby mi tylko materjalną pomocą, a krępowała moralnie; zapomoga z rąk Moskali odkrywa przedemną drogę w głąb, że tak powiem, ludowego życia, pozwala mi uniknąć starcia się z policją, z władzą w ogóle. Stając się niejako oficjalną figurą, mogę mówić i działać swobodnie. Ty idziesz daleko, tam będziesz wolniejszy, ja pracować muszę na miejscu, potrzebuję więc zasłony od ciekawych i szpiegów. Udzielając mi zapomogi, rząd udziela przez to samo sankcji dla mojej roboty. Rozumiesz teraz?

— Rozumiem...

Szli jakiś czas w milczeniu

— Uważasz, im się zdaje, że mię kupili... Pomylili się! Kupili moją pracę, ale nie moje serce, nie moją miłość, które do burzycieli mego [illegible] jedno uczucie — nienawiści! Tę im ofiaruję zawsze i wszędzie.

Obaj byli wzburzeni.

— Powiedz-że mi jeszcze, ty sam idziesz? — spytał Padura.

— Sam... Niechcę towarzysza, bo o niego trudno. A ty?

— Ja z Ołeksą Kalnickim... On zna całą Ukrainę jak swoją torbę. Przyczepię sobie także bandurę do rzemienia i hajda razem!

— A gdzież naznaczymy sobie punkt zborny?

— W ciągu podróży — gdzie Bóg da, po powrocie tutaj.

— Obaczymy, co warta Ukraina! Czy Moskale zdołali już ją spodlić na tyle, że o dawnej wolności zapomniała, czy też pamięta jeszcze jakiemi dobrodziejstwami obsypali ją z łaski carów Romodonowscy, Boturlińscy, Repniny i inni dojeżdżacze carscy.

— Ja wierzę — rzekł Padura — że w narodzie, a raczej w ludzie wiejskim drzemie obrażona miłość własna, carskimi ukazami sponiewierana, że tylko o tę miłość trącić, tylko trochę czyru do niej przyłożyć, a wszystko buchnie płomieniem.

— A ja wątpię... Zbyt długo chodzą w jarzmie spokojnie.

— Nie bój się, połamią je prędko... niech tylko zapach wolności poczują!

— Daj Boże, ażeby się przecież opamiętali. Wszystko im odebrali, tym ślepym, wszystko, nawet popom nie wolno do ludu przemawiać jego własną mową, niepodobna więc, ażeby się trzymali oburącz carskiego knuta, który ich smaga!

Późno w noc przedłużyła się rozmowa.

Nazajutrz obaj wybrali się w podróż. Chodakowski — na Graszów, Humań do Żwinogrodu i w okolice, a Padura do Kalnika.

Śniadanie spożywali z ojcem Łukaszem. Wszyscy trzej byli smutno usposobieni. Rozmowa rwała się co chwila.

— Ot, kochanie — zaczął ksiądz Łukasz — ledwieście się tu zebrali, ledwiem odżył trochę [illegible] świeżył się — i już porzucacie mnie... Wy silni, zdrowi, młodzi, życie przed wami, przed wami wszystko, a ja już może i nie doczekam oglądania naszej Polski wolną..

Padura pocieszał go.

— Ojcze dobrodzieju, da Bóg doczekamy wszyscy... niezadługo...

— Bogu wiadomo...

— A my nadziei nie traćmy — dorzucił Zorjan.

— Nie traćmy!

Przy dobrem śniadaniu znalazło się parę gąsiorków dobrego miodu. Organiścina pamiętała o tem.

Ksiądz Łukasz w milczeniu kubki napełnił. Nastrój w ogóle panował uroczysty i smutny.

Wreszcie proboszcz, uderzywszy dla dodania sobie otuchy parę razy o tabakierkę, z kieliszkiem powstał i do siedzących Zorjana i Padury zwrócił się. Łza mu błyszczała w oku, a słowa łamały się w gardle i wydobywały się powolnie, urywanie.

— Moi drodzy — począł wzruszony — stary jestem... nie wiem, czy doczekam waszego powrotu, przyjmijcie więc od starego pożegnanie i błogosławieństwo..

Słowa rwały mu się co chwila.

— Robota wasza ciężka... trudna... — ciągnął dalej — niebezpieczna, ale też i nagroda was czeka odpowiednia do pracy. Ci, którzy żyją jak ślimaki, nie troszczą się o los własnego kraju i narodu, giną także jak ślimaki. Choćby ich w marmurowych grobach pochowano, choćby na tablicy złotemi literami wypisano całe ich życie i wszystkie dostojeństwa, imię ich wraz z nimi przepadnie, żadna siła nie odgrzebie go z zapomnienia. Wasze imię nie będzie błyszczeć złotem, nikt go nie wykuje w marmurze, ale wasze czyny zapisze historja i tam będą zapisane na wieki. Póki naród żyć będzie, póki bodaj jeden Polak czytać będzie własne dzieje, póty i wy żyć będziecie. Ci, którzy dla narodu pracują, nie umierają... (*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Zresztą posiedzenia otworzyć się mają już za 2 tygodnie, a więc — zobaczymy.

Pisać z Włoch, a zwłaszcza z Medjolanu, a nie wspomnieć o teatrze—znaczyłoby nie poruszyć kwestji żywotnej, którą ogół zajmuje się tutaj, co najmniej na równi z polityką. Zwłaszcza teraz na dobie jest sprawa największego i najsłynniejszego z teatrów włoskich, sprawa teatru *della Scala*. Teatr ten funkcjonuje tylko przez karnawał i post i otrzymuje subwencji od miasta 300.000 franków. Otóż w ciągu lat ostatnich sezony idą źle, coraz gorzej. Włochy, rozsyłające tyle słowików (no, czasem i wron...) na różne sceny całego świata, nie mogą znaleść, czy zebrać ansamblu odpowiedniego dla swojej „Scali". Nietylko zresztą skarżą się na brak śpiewaków, ale i na repertuar, coraz to niemożliwszy. Publiczność buntuje się i — nie chodzi. Pustki tegoroczne doszły do takich przerażających rozmiarów, że impresa uważa za korzystniejsze nie dawać przedstawień czasem po tygodniu, gdyż dochód nie opłaca kosztów wieczornych i gazu. Obecnie doszło do tego, że municipium zwołało specjalną komisję, która ma radzić, jak zapobiedz złemu. Do komisji powołani zostali: senatorowie, adwokaci, doktorzy, literaci, dyplomaci, finansiści etc., zapomnieli tylko o osobach praktycznie z teatrem obeznanych. – Komisja dotychczas myśli, myśli i milczy. Skoro przemówi, pospieszę wam o tem donieść... X.

Akcja wyborcza.

Parę równie trafnych, jak charakterystycznych uwag o obecnym ruchu przedwyborczym wśród ludu polskiego w zachodniej części kraju, znajdujemy dziś w naczelnym artykule *N. Reformy*. Oto w wielu okręgach okazuje ten lud wcale niedwuznacznie brak zaufania do swoich dotychczasowych reprezentantów, zarówno ze stanu świeckiego, jak duchownego; nie szuka kandydatów na posłów wśród inteligencji okolicznej, lecz zwraca się do własnych zastępów, chce mieć posłami włościan, lub co najmniej ludzi, ze stanu włościańskiego pochodzących i z nim zrosłych. Nie pomagają nawoływania, ni pogróżki; lud odwraca się przy wyborach od tych, którzy mu najbliżsi, a wyżsi odeń oświatą i doswiadczeniem politycznem, przeznaczeni się zdawali na reprezentantów jego w parlamencie... Objaw to dający do myślenia, a przyczyn jego szukać należy już nietylko w dawnych przewinach tych, co z natury rzeczy na opiekunów ludu byli powołani, lecz w obecnie istniejących stosunkach. Zamilczmy więc na razie o t m, co było — przypatrzmy się, jak jest dzisiaj.

Czy włościanin odczuwa skutki autonomji krajowej i konstytucji? Od lat wielu wybiera on posłów, słyszy o usiłowaniach i ich czynności w parlamencie, czuje atoli przygniatające go coraz bardziej brzemię ciężarów publicznych. Od czasu do czasu wolno mu głos podnieść, czy to w radzie gminnej, czy nawet w radzie powiatowej, ba nawet doznaje zaszczytu wyborcy poselskiego — ma prawo wolnego obywatela, lecz wolność tę okupuje drogo, a gdy przyjdzie do jej wymiaru, otrzymuje jej mniej od wszystkich. Nie potrzeba być socjalistą, ni łaknąć gwałtownego przewrotu społecznego, wystarczy bez uprzedzenia patrzeć na rzeczy i oceniać je uczciwie, aby zawyrokować, że jeśli większa własność ponoszeniem ciężarów publicznych czuje się pokrzywdzoną, to stokroć więcej prawa do niezadowolenia i skarg z tego samego tytułu mieć może włościanin. Stan mniejszej własności jest u nas opłakany; wiele się mówi i pisze o jego podniesieniu, wiele przyrzeka, zwłaszcza w czasie wyborów — lecz robi się bardzo mało, tak mało, że włościanin tego nie odczuwa wcale, przeciwnie widzi ubytek swych sił ekonomicznych w miarę tego, jak się zwiększają jego wydatki. Cóż więc dziwnego, że po tylu latach walki i zapasów, zaczyna tracić zaufanie do tych wszystkich, którzy narzucali się mu na opiekunów, lub jako reprezentanci władz wykonawczych weszli z nim w styczność; co dziwnego, że nie wtajemniczony w arkana ustawodawcze i parlamentarne, odnosi swój żal do tych, co mu zawsze pomoc przyrzekali, a słowa nie dotrzymali? Mimowoli więc nasuwa się tutaj chłopu pytanie: a może też ci panowie i mogliby coś dla nas zrobić, lecz nie chcą; a może też „swój" zrobi coś więcej?

* * *

Centralny komitet przedwyborczy, na podstawie wniosków komitetów powiatowych, zatwierdził kandydaturę p. Edwarda Gniewosza na okręg wyborczy Sanok-Brzozów Lisko.

We Lwowie 24. lutego. *Sapieha.*

* * *

W Krakowie odbyło się dnia 23. b. m. zgromadzenie wyborców m. Krakowa, zwołane wskutek polecenia komitetu centralnego przedwyborczego dla Galicji zachodniej przez prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, dla wyboru komitetu mającego przeprowadzić wybór dwóch posłów do rady państwa z miasta Krakowa. Udział wyborców w zgromadzeniu był niezmiernie licznym. Cała falanga konserwatystów wraz z licznym sukursem chwilowych przyjaciół politycznych z Kazimierza, zapełniła salę i zajęła miejsca na trzy kwadranse przed rozpoczęciem posiedzenia. Na minutę przed godziną szóstą zagaił prezydent dr. Szlachtowski zebranie poleceniem zamknięcia drzwi przed wchodzącymi jeszcze tłumnie wyborcami i wezwał zgromadzonych do wybrania przewodniczącego. Adwokat dr. Doboszyński poprosił o głos i wniósł, aby przewodnictwo powierzyć radcy miejskiemu p. Miecz. Pawlikowskiemu. Wymienienie tego nazwiska spowodowało w sali z jednej strony huczne oklaski, z drugiej strony oznaki głośnego niezadowolenia. Dr. Szlachtowski wśród niemilknących hałasów nie mogąc zadecydować, kogo mianowicie większość wyborców chce mieć przewodniczącym, zaprosił do orzeczenia pp. dra Zolla, oraz dra Kohna i dra Karola Pieniążka. Dr. Zoll orzekł na razie, iż widzi równość głosów, gdy wszakże po tem przemówieniu podniosło się kilkaset rąk na czyjeś wezwanie „głosujemy za Pawlikowskim!" wymienieni panowie stwierdzili, iż większość życzy sobie tego wyboru i dr. Szlachtowski ustąpił z estrady. Powitany grzmotem oklasków oraz przytłumionymi okrzykami: „protestujemy!" wszedł na mownicę p. Mieczysław Pawlikowski i zawezwał na sekretarzy pp. dra Fr. Bylickiego i dra Doboszyńskiego. Następnie zapytał przewodniczący zebranych czy wobec okoliczności, iż dwie listy zostały przygotowane i na obu jest liczba 60 członków komitetu, chcą zaraz przystąpić do głosowania i wezwał do stawiania wniosków co do liczby członków komitetu. Gdy nikt głosu nie zabierał osobno, a z licznych stron odzywano się: „zgoda", „głosujmy", polecił przewodniczący wpuścić jeszcze na salę tych wyborców, którym na minutę przed godziną 6. zamknięto drzwi, a dopiero po ich wpuszczeniu drzwi napowrót na klucz zamknięto. Skrutatorowie ustawili się przy wyjściu z sali i tam odbierali karty. Rezultat skrutynium był następujący: Głosowało ogółem 814 wyborców. Lista stronnictwa postępowego polecona wyborcom przez p. dra Adama Asnyka i wielu innych, otrzymała 493 głosy — lista przeciwna głosów 321.

Z Tarnobrzeskiego piszą do nas: „Ostatniemi czasy pojawiły się w różnych dziennikach krajowych korespondencje, dotyczące kandydatury na posła z kurji mniejszych posiadłości z powiatów Mielec-Tarnobrzeg Ropczyce, lecz korespondencje te nie zawsze były zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. Oto bowiem, jak one w świetle prawdy się przedstawiają: Dnia 18. bm. odbyło się posiedzenie komitetu przedwyborczego w Tarnobrzegu, na którem postawiono kandydatury ks. prałata Ruczki i Henryka Dolańskiego, właściciela dóbr Grębów. Kandydatura pierwsza upadła w zupełności, bo ledwie kilkoma tylko głosami została poparta, a natomiast kandydatura p. Dolańskiego przyjętą została prawie jednogłośnie.

W powiecie Ropczyckim na posiedzeniu komitetu przedwyborczego dnia 19. bm. przeszła wprawdzie kandydatura ks. prałata Ruczki, lecz tylko głosami księży i inteligencji, włościanie bowiem oświadczają się przeciw jego kandydaturze.

Wreszcie w powiecie Mieleckim, na posiedzeniu komitetu przedwyborczego dnia 21. bm., na które przybyli delegaci z komitetu centralnego z Krakowa, jak niemniej delegaci z Tarnobrzegu i Ropczyc — postawione zostały kandydatury ks. prałata Ruczki i p. Henryka Dolańskiego, którzy też osobiście na posiedzeniu tem się jawili. Ks. Ruczka zdając sprawę z dotychczasowych swych czynności poselskich prosił o nowy wybór, p. Henryk Dolański zaś wypowiedział mowę kandydacką i postawił swą kandydaturę. Po przemówieniach powyższych delegatów i hr. Reya, jako przewodniczącego komitetu, przystąpiono do głosowania nad powyższymi kandydatami. Głosujących włościan było około 80, a oprócz tego kilku księży i zaproszonych członków komitetu z inteligencji.

Po obliczeniu głosów okazało się, że pan Henryk Dolański otrzymał 40 głosów samych włościan, zaś ks Ruczka 47 głosów, z których większa część pochodziła od księży i inteligencji. — Jak się z tego wszystkiego okazuje, włościanie są w ogóle przeciw kandydaturze ks. Ruczki i wybór p. Henryka Dolańskiego jest prawie zapewniony, bo tenże ma już obecnie cały powiat Tarnobrzeski i połowę powiatu Mieleckiego, a nadto oświadczyli włościanie z Ropczyckiego powiatu, którzy jako delegaci tu przybyli, że i w Ropczyckim powiecie p. Henryk Dolański na silne poparcie ze strony włościan liczyć może.

Wobec tego należałoby się spodziewać, że komitet centralny zatwierdzi kandydaturę pana Henryka Dolańskiego, albo pozostawi wyborcom dowolny wybór między tym kandydatem, a ks. prałatem Ruczką. Tyle nasz korespondent. Tymczasem komitet centralny w Krakowie, o którego decyzji poniżej podajemy, postąpił zupełnie inaczej, aniżeli spodziewano się w rzeczonych okręgach wyborczych. Oto, co czytamy w dotyczącej relacji *N. R f.*:

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowa odbył posiedzenie dnia 23. lutego b. r. Na posiedzeniu tem komitet centralny zważywszy powody, wyrażone w poniższej odezwie, zatwierdził kandydaturę ks prał. Ruczki na posła do rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko mieleckiego.

Następnie upoważniono prezydjum komitetu centralnego, aby wystosowało odezwy do prezesów rad powiatowych tych powiatów, w których stolicy wyborcy z okręgu wyborczego większej własności, wybierają posłów do rady państwa, iżby zaprosili jak zwykle, przed wyborami na 8. lub 9. marca, a w ogóle na dzień, który uznają sami za stosowny, wyborców większej własności na sejmiki przedwyborcze, celem porozumienia się co do kandytów na posłów z okręgów większej własności.

Wyż wspomniana odezwa komitetu centralnego opiewa: „Zważywszy, że wprawdzie komitet powiatowy tarnobrzeski przyjął przeważną większością głosów kandydaturę p. Henryka Dolańskiego na posła do rady państwa z okręgu wyborczego mniejszej własności, ropczycko tarnobrzesko mieleckiego, ale równocześnie komitet powiatowy ropczycki przyjął także przeważną większością głosów kandydaturę dotychczasowego posła ks. prałata Ruczki na tenże okręg wyborczy; zważywszy, że następnie na zjeździe delegatów wszystkich trzech komitetów powiatowych w dniu 21. lutego w Mielcu przyjęto większością głosów kandydaturę ks. prałata Ruczki, pozostawiając ostateczne rozstrzygnięcie komitetowi centralnemu: Z tych powodów komitet centralny zatwierdza kandydaturę ks. prałata Ludwika Ruczki na okręg wyborczy mniejszej własności ropczycko-tarnobrzesko-mielecki, kandydaturę tę ogłasza i szanownym wyborcom poleca."

Z Kołomyi donoszą nam pod d. 24. bm. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie większych posiadłości okręgu Kołomyja-Nadwórna-Śniatyn i trwało przy udziale około 40 osób prawie przez dzień cały.

B. poseł br. Romaszkan zdawał na niem sprawę ze swych czynności w radzie państwa i wyłuszczył program, jakiego trzymać się zamierza na wypadek, gdyby go ponownie chciano obrać. Br. Romaszkan zaznaczył przedewszystkiem, że w Wiedniu nic zrobić nie można. Dalej oświadczył się stanowczo przeciw regulacji rzek i innym kosztownym inwestycjom „bo — są to jego własne słowa — nas specjalnie nic obchodzić nie może, czy Wisła wyleje, lub nie, a płacić za to musimy." Nie wahał się też br. Romaszkan oświadczyć, że nam obecnie koniecznie trzeba iść z Niemcami, którzy zmienili się o tyle, że błagają nas, abyśmy im dali to przynajmniej, co Polacy już mają (?).

W odpowiedziach na różne interpelacje przedstawił się b. poseł jako skrajny konserwatysta.

Na interpelację p. Kosińskiego, czyby w razie upaństwowienia kolei Karola Ludwika, nie należało z góry postarać się o decentralizację kolei państwowych i zaprowadzić w galicyjskich język polski jako urzędowy, jak niemniej na interpelację tegoż samego, czy by nie było z korzyścią wydzierżawić monopol soli, dał b. poseł wymijającą odpowiedź. Tak samo niejasno odpowiedział na interpelację p. Krzysztofowicza, do jakiego grona posłów zamierza wstąpić i jak się to stało, że rząd zamierzył odstąpić od regulacji rzek.

Następnie postawił p. Krzysztofowicz kandydaturę p. H. Wielowiejskiego, który w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że przy każdej sposobności z całą odwagą i wytrwałością domagać się tego będzie, co się nam słusznie należy.

Z ogólnej sytuacji można było poznać, że p. H. Wielowiejski przejdzie znaczną większością głosów.

* * *

Główny komitet ruski zatwierdził dalsze 3 kandydatury, a to Anatola Wachnianina na okręg Żółkiew-Rawa-Sokal; ks. Kornela Mandyczewskiego, proboszcza nadwórniańskiego i marszałka rady powiatowej na Stanisławów Bohorodczany Tłumacz Nadwórna i polecił wyborcom z miast Kołomyja-Buczacz Śniatyn kandydaturę hrabiego Edmunda Starzeńskiego.

* * *

Otrzymujemy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie: W celu porozumienia się w przedmiocie wyboru posła do rady państwa z kurji większych posiadłości Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz-Rudki, zapraszam szanownych wyborców na poufne zebranie do Sambora 28. lutego 1891 w sobotę o godzinie 11. Miejsce zebrania sala rady powiatowej.

Sambor 25. lutego 1891. *Balicki.*

KRONIKA.

Nekrologja. Maksymiljan Schönlin, pułkownik i komendant 57. pułku piechoty ks. Coburg-Saalfeld, zmarł w Krakowie d. 22. bm., przeżywszy lat 57. Posiadał on wojskowy krzyż zasługi, wojskowy medal zasługi, medal wojenny i oficerską odznakę służbową 3. klasy. Zwłoki odprowadzone zostały na dworzec kolei Północnej, skąd do Wiednia zostały przewiezione i pogrzebane na centralnym cmentarzu.

† Józefina z Reszków Kronenbergowa zmarła d. 22. w Warszawie prawie nagle, osierociwszy męża i dwoje dzieci, z tych młodsze zaledwie kilkodniowe.

Śp. Józefina nawskróś artystycznym temperamentem odznaczała się od lat młodych, a wykształciwszy swój piękny głos w szkole p. Nissen Salamon i p. Stroglia w Paryżu, od pierwszego występu w teatrze weneckim zaczęła liczyć tryumfy. Opery: paryska, londyńska i madrycka ubiegały się o pozyskanie młodej, lecz już pierwszorzędnej śpiewaczki.

Gdy stanęła u zenitu swojej artystycznej sławy, w r. 1889 przybyła, aby zaśpiewać w mieście rodzinnem, i aby przy pomocy pięknego swego talentu otrzeć niejedną łzę niedoli, przeznaczając olbrzymie, jak na warsz. stosunki, honorarjum całkowicie na cele dobroczynne i kończąc szereg występów swoich koncertem na budowę gmachu dla Towarzystwa sztuk pięknych.

Usunąwszy się następnie w zacisze domowego pożycia i oddawszy swą rękę p. Leopoldowi Kronenbergowi, nie śpiewała już nigdy publicznie, zajęła się natomiast kształceniem w tej sztuce kilku wybranych przez siebie. Dobre serce artystki i kobiety odzywało się nadto zawsze gdy szło o pomoc potrzebującym, zawsze serdecznie niesioną.

W zeszłym tygodniu zapadła ciężej na zdrowiu, zdawało się wszakże, iż widmo złowieszcze niebezpieczeństwa ustępuje, w sobotę przed wieczorem nikt go już nie podejrzywał; tymczasem śmierć nadeszła niespodzianie, zabierając wielką artystkę.

Kalendarz. Czwartek (26): Aleksandra. Wschód słońca o godzinie 6. minut 55, zachód o godzinie 5. minut 33.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), ptactwo wodne i błotne w ogólności, dropie, pardwy, słonki, cietrzewie, głuszce, lisy.

Mianowania. Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji praktykanta kraj. biura meljoracyjnego Aleksandra Wierzbickiego i inżyniera kierującego budową wałów sanowych w pow. tarnobrzeskim Tadeusza Gedla inżynierami asystentami kraj. biura meljoracyjnego. Dalej posunął do wyższej rangi inżynierów asystentów tegoż biura Karola Bożiewicza i Antoniego Biegańskiego; wreszcie przyznał dodatek osobisty do płacy w kwocie 200 zł. inżynierowi asystentowi kraj. biura meljoracyjnego Ludwikowi Sobolewskiemu.

Wydział krajowy zamianował w końcu inżyniera asystenta kraj. biura meljoracyjnego Kajetana Strońskiego inżynierem okręgowym dróg krajowych w Krakowie. Inżyniera dróg krajowych okręgu krakowskiego Brochockiego przeniósł z Krakowa do Jarosławia, zaś okręgowego inżyniera dróg krajowych z Jarosławia Henryka Czaplickiego przeniósł do Lwowa i przydzielił do służby przy Wydziale krajowym.

Pomnik dla śp. Zyblikiewicza. Wskutek petycji wniesionej przez liczne grono mieszkańców miasta Krakowa, przeznaczył Sejm w r. 1889 na grobowiec dla śp. marszałka krajowego dra Zyblikiewicza 1500 zł. do dyspozycji Wydziału krajowego z poleceniem zajęcia się postawieniem grobowca.

W celu wykonania tego polecenia, Wydział krajowy pismem z 7. stycznia 1890 r. odniósł się do p. prezydenta miasta Krakowa z prośbą, aby zawezwał do konkurencji kilka firm kamieniarskich, istniejących w Krakowie, zażądał przedłożenia szkicu pomnika wraz ze szczegółowym opisem i kosztorysem, który jednak w żadnym razie uchwalonego kredytu 1500 zł. przekraczać nie może; aby materjały te nadesłał Wydziałowi krajowemu wraz z swą umotywowaną opinją i wnioskiem co do oddania roboty jednemu z oferentów.

Obecnie po przedłożeniu przez prezydenta miasta Krakowa sprawozdania, postanowił Wydział krajowy zatwierdzić ofertę pp. Błotnickiego i Choróśnikiewicza na postawienie pomnika na grobie śp. Zyblikiewicza.

Pomnik ma być wykonany z granitu (kamienia karpackiego) cały szlifowany, wysokości 6 metrów. Ozdoby na pomniku, tj. krzyż, palma i napis, mają być bronzowe, wypukłe.

Cały pomnik ma być wykończony w terminie 3 miesięcy, licząc od dnia zamówienia.

Z armji. W stan spoczynku przeniesiony został kapitan I klasy Józef Ludwig z 67. p. p. Stopień wojskowy dozwolono złożyć kapelanowi wojskowemu w rezerwie, ks. Edwardowi Błądowskiemu w Tartakowie.

Prezenta. Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione gr.-kat. probostwo *regiae collationis* w Rungurach, z filją w Słobodzie rungurskiej, ks. Janowi Rudnickiemu, gr.-kat. proboszczowi w Woskrzesińcach.

Konstytucja 3 maja. W niedzielę po południu zebrała się znaczna liczba obywateli miasta Poznania na zebranie poufne, celem naradzenia się nad obchodem stuletniej rocznicy konstytucji 3. maja. Zagaił obrady zgromadzenia hr. Engeström, jako przewodniczący tymczasowego komitetu obchodowego. Po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos pp. przewodniczący Maksym. Jackowski adwokat Woliński, redaktor *Dzien. Pozn.* Dobrowolski, dr. Jerzykowski, adwokat Chrzanowski, Ignacy Klatecki i inni, uchwalono, co następuje: 1. Komitet obywatelski ma działalność swą ograniczyć na miasto Poznań, ponieważ zebranie jest przekonane, że na prowincji również podobne uroczystości będą urządzane. Następnie zgodzono się na urządzenie uroczystości według programu już ogłoszonego z tą zmianą, iż odczyty mają z pory południowej być przeniesione na porę wieczorną. Według tego obejmuje program obchodowy: a) uroczyste nabożeństwo przed południem; b) zabawę ludową po południu; c) przedstawienie amatorskie, śpiewy, deklamację, muzykę, żywe obrazy wraz z odczytami publicznemi wieczorem. 3. Urządzenie uroczystości pozostawiono dotychczasowemu komit. obywatelskiemu z prawem kooptacji. Komitet rozpocznie niebawem swą czynność. Na wniosek adwokata Chrzanowskiego polecono komitetowi obywatelskiemu: porozumieć się z towarzystwami poznańskiemi, ażeby w wilję trzeciego maja starały się członków swych o znaczeniu konstytucji 3. maja poinformować.

„Sokół" tutejszy obchodząc w d. 22. bm. uroczystość 24-letniego życia swojego, doznał bardzo miłej, choć co prawda, zawsze pożądanej niespodzianki. Oto delegaci młodzieży akademickiej i politechnicznej oświadczyli uroczyście, że młodzież w niedalekiej już przyszłości zapisze się gromadnie do Sokoła. Zważywszy tedy, że młodzież rękodzielnicza żywą sympatją go otacza, a młodzież handlowa należy w nim do członków najgorliwszych i najbardziej sympatycznych, można Sokołowi pogratulować sukcesu w chwili jego pełnoletności. Szczęść Boże! Szczęść Boże!

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była — 3·3°C., najwyższa + 2·8°C., najniższa — 3·8°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny, średnia temperatura doby pozostanie około — 3·0 C., stan nieba będzie zmienny, a powietrze bardzo wilgotne; śnieg nieznaczny.

Z nad Wisły. Most wojskowy pod Wawelem w Krakowie został już zupełnie rozebrany i pale mostowe wysadzone. Wisła w tem miejscu pokryła się lodem. Wobec zbliżającego się ruszenia lodów, byłoby wskazanem wczesne łamanie lodu przez inżynierję wojskową w tych punktach rzeki, gdzie się zwykle zatory tworzą. Robią tak władze pruskie od kilkunastu dni na rzekach, gdzie są grube lody. Słowem należałoby coś zawczasu obmyśleć, by ułatwić spłynięcie lodu niebywałej grubości.

Sankcje mytnicze. Najwyższem postanowieniem z dnia 30. stycznia br. udzielił cesarz sankcji uchwałom Sejmu krajowego, którymi przyznane zostało prawo do poboru opłat mytniczych:

Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu od mostu na rzece Pełtwi.

Gminie Świątoniowej od przewozu przez rzekę Wisłok.

Rewizja policyjna odbyła się wczoraj rano w mieszkaniu Jana Kottika, zecera.

25-letni jubileusz swego kapłaństwa obchodził w dniu 24. bm. ks. dr. Stablewski, znany obrońca praw naszych wobec barbarzyńskiego wynaradawiania i wyjątkowych ustaw, jakie stosują nieustannie względem braci naszych pod zaborem pruskim. Ks prałat dr. Stablewski w r. 1876 wybrany został posłem na sejm pruski, a godność tę pełni do dziś dnia. Na stanowisku tem zdobył sobie zdolnością, pracą, gorliwością i wymową imię rozgłośne nietylko w zaborze pruskim, ale w całej naszej szerokiej ojczyźnie i po za jej granicami, a zasłużył się wielce społeczeństwu naszemu, tak, że imię jego wymawiane jest z wielką wdzięcznością i szacunkiem, a osobę jego otacza miłość serdeczna całego kraju. Całe społeczeństwo, polskie daje dzisiaj dostojnemu jubilatowi wyraz tej wysokiej czci, na jaką sobie pracą swą rzetelnie zasłużył.

Tej czci i miłości dajemy tu słaby wyraz wołając z głębi duszy: Cześć jubilatowi i serdeczne życzenia *ad multos annos!*

W tym samym dniu obchodził 25-letni jubileusz również kapłan i poseł, ks. Radziejowski, wielce zasłużony jako redaktor *Katolika*, w sprawie krzewienia oświaty na Szląsku. Przesyłamy mu również najserdeczniejsze nasze życzenia. Obadwaj jubilaci, zajęci sprawami sejmowemi, jubileusz swój obchodzili w Berlinie. Korzystając z tej sposobności koledzy sejmowi i parlamentarni, w hotelu „Kaiserhof" dali na cześć jubilatów ucztę, przyczem doręczono im odpowiedni upominek.

Złodziej w szpitalu. Do szpitala żydowskiego dostał się wczoraj niespostrzeżenie Markus Stark i skradł z łóżka pościel. Przytrzymano go dopiero na ulicy i oddano do aresztu policyjnego.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj o godz. 7 wieczorem w domu przy ul. Jagiellońskiej l. 17. gdzie Tekla Mostowa pobiła ciężko polanem Annę Szczerbaa.

Zgubiono pugilares zawierający 13 zł., przechodząc wczoraj ulica Aarsenalską przez Podwale na ulicę Ruską. Szlachetny znalazca zechce zgubę odesłać pod adresem: ulica Arsenalska l. 6 — II. piętro, drzwi l. 10.

Kronika brukowa. Aresztowano niebezpieczną złodziejkę Wiktorję Łuszczyszyn, za kradzież popełnioną na szkodę Israela Ebera.

Na kradzieży kieszonkowej przytrzymano wczoraj Piotra Matysza. Wyciągnął on pani N w czasie pogrzebu pugilares z kieszeni płaszcza.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. wieczornica. Początek o godz. 7½ wieczór.

Wieczorek. W niedzielę d. 1. marca odbędzie się w lokalu resursy urzędniczej wieczorek muzykalno-wokalny. Początek o godz. 7. wieczorem. Bilety wstępu wydawane będą w sobotę d. 28. lutego.

Sesja informacyjna Towarzystwa prawniczego odbędzie się d. 26. bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Porządek dzienny: Dr. Bujak: O znaczeniu dowodu z porównania pism. Dr. A. Balko: O amortyzacji dokumentów. Dr. Obmiński: Czy i o ile dyrekcja funduszu propinacyjnego ma prawo wymierzać wynagrodzenie dodatkowe według swobodnego uznania.

Od korporacji rymarskiej otrzymujemy następujące doniesienie: Na zgromadzeniu, odbytem d. 5. października 1890, został wybranym przełożonym korporacji rymarskiej, siodlarskiej i tapicerskiej we Lwowie p. Maurycy Rozdoł, właściciel od lat wielu zaszczytnie znanej pracowni rymarskiej i handlu takiemi wyrobami — zaś zastępcą p. Jan Tkacz, tapicer.

Odezwa.

Konstytucja z 3. maja 1791 r. najcenniejszą jest nam pamiątką prawodawstwa polskiego. W czasie panujących w Europie zasad absolutyzmu, naród polski, rozstrojony więcej niż stuletnią anarchją, bez rozlewu kropli krwi, powodowany jedynie rozumem i miłością ojczyzny dla ratowania samoistnego bytu niemal jednomyślnie uchwala ustawę, zabezpieczającą parlamentarną formę i sposób rządu i regulującą polityczne prawa wszystkich obywateli państwa, ustawę, która śmiało wypowiada zasadę, iż „wszelka władza w społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu" i do tej zasady akomoduje swe postanowienia.

Izba adwokatów we Lwowie, jako niezawisła autonomiczna instytucja poczytuje za swój obowiązek podniesienie głosu i wzięcie inicjatywy w uczczeniu tej wiekopomnej reformy z 3. maja 1791, która ustanawia „wolność zupełną dla wszystkich ludzi, wszelkich obrządków i religji wolność w krajach polskich", „bezpieczeństwo osobiste i wszelką własność, komukolwiek z prawa przynależną, jako prawdziwy społeczności węzeł, jako źrenicę wolności obywatelskiej szanuje, zabezpiecza i utwierdza", równa stan mieszczan ze stanem szlacheckim, miastom wewnętrzną autonomję i wpływ do władzy prawodawczej i wykonawczej zabezpiecza, włościan „pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmuje", ustanawia oddzielne władze prawodawcze, wykonawcze i sądownicze — niezawisłą władzę prawodawczą powierza dwom izbom, poselskiej i senatorskiej, „władzę najwyższego wykonania praw królowi w radzie jego oddaje", władzę sądowniczą oddziela od władzy prawodawczej i wykonawczej i oddaje niezawisłym magistraturom, znosi wreszcie *liberum veto* i wolną elekcję króla i ustanawia organizację zbrojnej siły narodowej — jednem słowem reguluje wszystkie sprawy, dotyczące państwowego ustroju Polski i politycznych praw jej obywateli.

To też słusznie trzy z kolei pokolenia czczą tę konstytucję, jakby ostatnią wolę gasnącej matki, wielbią ją, jako cenną relikwię, a jeżeli ta ustawa wzbudzała i wzbudza w nas uczucia czci i uwielbienia, to u ościennych narodów i państw wzbudziła podziw i uznanie, i stała się wzorem panującego dziś konstytucyjnego ustroju, przeważnej części państw europejskich, podwaliną politycznego bytu.

Zawsze i wszędzie, tak we wszystkich warstwach narodu naszego, jak i u innych, tak u współczesnych jak i u potomnych, jednym był tylko sąd o tej konstytucji, sąd najlepszy i najchwalebniejszy: w chwili [illegible] niebezpieczeństw z zewnątrz, a rozterek i anarchji wewnątrz, wśród najtrudniejszych warunków, wobec obcych intryg, wobec licznych zwolenników obcych wpływów, naród polski trafnie ocenia przyczyny złego i trafnie wybiera jedynie możliwe środki ocalenia bytu politycznego ojczyzny.

Ukrócając samowolę, uchylając straszne *liberum veto* i tworząc zasady zupełnej ale rozumnej wolności, swobody i równości obywatelskiej, usuwając elekcje, te główne przyczyny powtarzających się anarchji i dające powód do mieszania się obcych rządów w sprawy nasze, ustanawiając parlament prawodawczy i zabezpieczając prywatne i polityczne prawa narodu przez organizację wolnej, niezawisłej magistratury sądowej i przez ustalenie siły zbrojnej, naród polski dał dowód głębokiego, niezwykłego [illegible] bezgranicznej miłości ojczyzny, [illegible] kraju i zupełnej dojrzałości politycznej.

Bohaterowie [illegible] polach krwawych bitew przelewający krew za ojczyznę, ratujący piersiami [illegible] zagrożone chrześcijaństwo, stali się tym aktem bohaterami politycznymi [illegible] zasad, poświęcili, sami [illegible] swych prerogatyw, swych przywilejów i za przykładem króla [illegible] te prawa z zapałem na [illegible] ojczyzny dla ratowania jej bytu.

I gdyby nie przemożne i zanadto już zakorzenione wpływy obcych rządów, gdyby nie zdrada pojedyńczych jednostek, [illegible] w tym wieku osiągnęlibyśmy rezultaty i nie byłoby prześladowania współbraci pod obcym zaborem.

Dla uczczenia więc tej cennej pamiątki tej wielbionej relikwji, tego politycznego testamentu konającej ojczyzny, podnosimy [illegible] głos i odzywamy się do wszystkich autonomicznych władz, instytucyj, stowarzyszeń i korporacyj kraju z wezwaniem o spowodowanie jak [illegible] obchodu stuletniej rocznicy tego [illegible] politycznego aktu polskiego [illegible].

Oby w dniu 3. maja 1891 każda [illegible] każde słowo i [illegible] czyn służyły tylko i jedynie czci i pamięci konstytucji 3. maja 1791 roku.

Nie stawiamy w tej chwili żadnego szczegółowego programu, albowiem przedewszystkiem musimy oczywiście pozostawić poszczególnym autonomicznym władzom, instytucjom i korporacjom uchwalenie i urządzenie w swoim zakresie szczegółowego programu obchodu w miastach i powiatach, pragniemy jednak, ażeby obok tego delegaci wszystkich instytucyj wspólnie program dla całego kraju ustanowili, tym tylko sposobem bowiem można obchodowi nadać konieczną cechę jednolitości i jednomyślności.

Do tego celu w myśl powziętej w dniu 7-go bm. uchwały naszej, proponujemy zebranie delegatów w dniu 14. marca 1891, o godzinie 10 przed południem w sali ratuszowej we Lwowie i zapraszamy autonomiczne władze, instytucje, stowarzyszenia, redakcye pism publicznych i korporacje kraju, ażeby na to zebranie delegatów swoich wysłać raczyły.

Delegaci ci utworzą centralny komitet mający zadanie ułożenia i przeprowadzenia programu obchodu w całym kraju.

Nie wątpimy ani chwili, że wezwanie nasze znajdzie żywy odgłos w sercu każdego, kto miłuje kraj i ojczyznę, kto ceni tradycje narodowe i że w wspólnej akcji uczczenia tej pamiątki narodowej połączą się wszystkie stany, wszystkie stronnictwa, wszystkie wyznania.

W tem przekonaniu apelujemy do patrjotyzmu mieszkańców tej jedynej części dawnej Polski, w której dzięki sprawiedliwości najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla wolno nam czcić tradycje przeszłości naszej, i wzywamy do zjednoczenia i zespolenia wszystkich sił, ażeby obchód tej rocznicy był godnym wielkiego narodu.

Wszelkie pisma, dotyczące obchodu prosimy adresować do wydziału izby adwokatów we Lwowie.

Wydział izby adwokatów we Lwowie, dnia 24. lutego 1891 r.

„Magasin au Frimeur" we Lwowie ul. [illegible] l. 12. (Ignacy Fried) poleca największy wybór dywanów, kap, kocyków, plaidów, bielizny [illegible] Jägera, kaloszy rosyjskich [illegible] parasoli, kapeluszów, koszul, krawatek, rękawiczek, kufrów [illegible] po najniższych [illegible]

w parterze i na I. piętrze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek „Faust", opera w 5. aktach Karola Gounoda. Pierwszy gościnny występ panny Elli Russel, primadonny teatru „Covent Garden" w Londynie i występ p. Warmutha, tenora opery warszawskiej.

Z teatru. Onegdaj powtórzono wyborną komedję Doczi'ego: „Ostatnia miłość". Sztuka — jeżeli to możliwe — odniosła jeszcze większy sukces, niż pierwszego razu i licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła oznak zadowolenia i uznania dla artystów, biorących udział w przedstawieniu.

Dzisiaj gościnny występ w „Fauście" słynnej śpiewaczki Elli Russel z panami Warmuthem i Chodakowskim.

Ulubiona przez Lwowian *diva* przybyła onegdaj do naszego grodu.

Na przyszły tydzień zapowiadają się dwie nowości. — W poniedziałek „Protekcja dam", komedja Zygmunta Przybylskiego. Sztuka ta będzie równocześnie wystawiona w Warszawie i Krakowie — a o ile w sferach teatralnych słychać, zaliczać się będzie do rzędu najlepszych utworów autora „Wicka i Wacka".

We wtorek ujrzy na naszej scenie po raz pierwszy światło kinkietów, słynna opera Gounoda „Romeo i Julja" ze współudziałem najcenniejszych sił naszego personalu operowego.

Pod względem muzykalnym opera ta jest już wyuczona — czynią się tylko jeszcze przygotowania wystawy dotyczące.

Proces korneta Bartenjewa

Warszawa 22. lutego.

Z dalszych zeznań świadków największe zainteresowanie obudziły zeznania redaktora Feliksa Fryzego. Opowiada on, że Wisnowska, której zależało niezmiernie na powodzeniu, starała się utworzyć sobie partję rekrutowaną nietylko z pośród przedstawicieli prasy, lecz i innych sfer społecznych. Partję tę dzieliła na kategorje i każdą z nich zaprzęgała do siebie kolejno.

Był czas, gdy między Wisnowską a Czaikówną panowała rywalizacja do tego stopnia, że każda z nich wytworzyła sobie partję wielbicieli wśród uczniów gimnazjalnych, nadających ton paradyzowi. Pierwsza z nich nosiła miano Wisnowczyków, a druga Czaczan. Partja Wisnowskiej postawiła sobie za zadanie odprowadzać artystkę po przedstawieniu do domu i tak była zazdrosna o ten swój przywilej, że pewnego razu, gdy Wisnowską odprowadzić chciał Kotarbiński, uczniowie zagrozili, że go zbiją.

Pierwszy raz ujrzałem Bartenjewa — opowiada p. Fryze — w teatrze na operze w okolicznościach dość humorystycznych. Siedziałem wtedy w loży, gdy naraz wpadła Wisnowska i zawołała: „Zasłoń mnie wujaszku!" — „O jeżeli o to idzie, odparłem, obowiązek ten wypełnię dożywotnie!" — i rozeskrywszy odwróciłem się tak, żem ją ukrył przed wzrokiem huzara, który przystanął w bocznym rzędzie krzeseł i niezmiernie zdziwiony patrzał na mnie. Był on pijany do tego stopnia, że chwiał się na nogach. Wisnowska wymieniła mi wtedy jego nazwisko.

W styczniu czy lutym zeszłego roku bawiła w Warszawie śpiewaczka Patini, osoba bardzo przystojna. Bartenjew będąc w cyrku z przyjacielem swym Prudnikowem, przez cały czas stał koło jej loży, a po odjeździe jej pojechał za nią z tym przyjacielem do hotelu rzymskiego, wtedy, gdy jadłem tam kolację. [illegible] ranie do swego stołu, ociągałem się jednak, wtedy Bartenjew i Prudnikow zbliżyli się do mnie, przedstawili się obcesowo i zaprosili do towarzystwa. Przyjąłem. Po kolacji przeszliśmy do oddzielnego gabinetu, gdzie stało pianino, Bartenjew śpiewał i sprawił na mnie wrażenie człowieka niezmiernie muzykalnego. Po chwili podano wino. Wznoszono różne zdrowia, poczem huzary rozbijali kieliszki o ostrygi. Kawałek szkła padł na suknię Patini, która przestraszona bardzo przebiegła przez pokój. Wtedy spadł jej z nogi prześliczny, mały pantofelek. Bartenjew podniósł go, nalał wina i pantofelkiem wzniósł zdrowie Patini. Zastanowiło mnie to, bom słyszał właśnie od Wisnowskiej, że Bartenjew kocha się w niej szalenie.

Pierwszy raz widziałem Bartenjewa u Wisnowskiej podczas pewnego objadu. Ktoś zaczął mówić o chiromancji. Wtedy Wisnowska podała mu swoją rękę. Przypatrywał się jej długo i rzekł w końcu, że linja jest krótka i kończy się śmiercią gwałtowną. Wiadomość ta przeraziła wszystkę.

W końcu świadek opowiedzieć chciał o wrażeniu, jakie wywarły na nim pozostawione przez zmarłą karteczki, ale wskutek opozycji prokuratora nie pozwolono mu dojść do słowa.

Na sesji popołudniowej odczytano akt oględzin i opinję chemików, poczem składali zeznania rzeczoznawcy.

Następnie zabrał głos prokurator, reasumując w długiej przemowie wszystkie rezultaty śledztwa i rozprawy sądowej, dowodzące winy Bartenjewa.

Około godz. 11. wieczorem posiedzenie wczorajsze odroczono.

O trzy kwadranse na drugą wprowadzono oskarżonego, który jest dzisiaj bardzo blady i wzruszony.

Sąd wychodzi o godzinie kwadrans na trzecią. Prokurator baron Raden na wezwanie prezydującego oznajmia, że popiera akt oskarżenia w całej pełni i żąda zastosowania względem Bartenjewa artykułu 1455 kod. kar., a jako jego skutku trzeciego punktu art. 19. to jest robót ciężkich z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Poczem zabrał głos obrońca Plewako.

Mowa jego pełna zwrotów retorycznych trwała kilka godzin.

W ostatniem przemówieniu swem podsądny Bartenjew oświadczył, iż opowiedział szczerą prawdę, że ani jednego słowa nie cofa, że ani na chwilę nie uważał się za niewinnego w obec prawa, albo wobec społeczeństwa.

— Co się zaś tyczy winy mojej w obec niej, to...

Tu łkanie przerwało mu mowę.

Z kolei prezes ogłosił. iż rozprawy sądowe zostały zamknięte, poczem odczytał następujące pytania:

1. Czy winien jest były kornet, szlachcic Bartenjew, lat 22, iż w nocy z dnia 18. (30.) czerwca na 19. czerwca (1. lipca) w domu przy ulicy Nowogrodzkiej nr. 14. wystrzałem z rewolweru odebrał życie artystce teatrów warszawskich Marji Wisnowskiej?

Adw. przys. Plewako prosi o dodanie drugiego ewentualnego pytania, stawiającego kwestję rozdrażnienia.

Sąd po naradzie przychyla się do prośby obrońcy i stawia następujące pytanie dodatkowe:

2. Jeżeli winien, to czy dokonał tego nie wypadkowo, lecz doprowadzony przez Wisnowską do stanu rozdrażnienia przez rozmowy o wspólnej śmierci?

Nakoniec pytanie trzecie.

Jeżeli winien, to jakiej ulega karze?

Sąd udaje się do sali sesjonalnej na naradę o godz. trzy kwadranse na siódmą i o godz. 8. m. 30 ogłasza

Wyrok

mocą którego: oskarżony Aleksander syn Michała Bartenjew uznany zostaje winnym zabójstwa i na zasadzie I. części art. 1455 skazany na pozbawienie wszystkich praw i szlachectwa i zesłanie do ciężkich robót na lat ośm; po uwolnieniu zaś z ciężkich robót z powodu upływu terminu lub dla innych przyczyn, na dożywotnie osiedlenie w Syberji. Wyrok ten (jako dotyczacy szlachcica), będzie po uprawomocnieniu się przedstawiony do najwyższej konfirmacji.

Sanok 23. lutego.

(*Reparacja honoru*).

W dniu 10. lutego br. odbyła się w tutejszym sądzie delegowanym dla spraw karnych przed sędzią Czyrowskim rozprawa, stanowiąca epilog zdarzenia, które zaprzątnęło było umysły naszego miasteczka. W grudniu 1890 powstała sprzeczka między adwokatem dr. Iskrzyckim, znanym niegdyś z procesu Olgi Hrabar, i budowniczym Morawskim, która skończyła się w ten sposób, że ostatni umknął z „Narodnej Torhowli". Przysłowie mówi, że mądrzejszy ustępuje; jednakowoż nie dobrze było panu M. być mądrzejszym, gdyż opinja publiczna odwróciła się od niego, zarzucono mu, że nie żądał satysfakcji honorowej; smutny i blady, z wyrazem Brutusa na twarzy, błądził M. po ulicach miasta, myśląc nad zemstą. Dr. Iskrzycki tryumfował, pogromca przeciwnika zbierał oklaski pewnych sfer pięknych, w których tutaj chętnie jest widziany. Jednakowoż nie długo sie cieszył. W ostatnich dniach stycznia br. w południe, przy najludniejszej ulicy miasta, pan M., uzbrojony w laskę, [illegible] na przechodzącego dra Iskrzyckiego, zamienili kilka słów i pan M. uderza przeciwnika laską kilka razy — jak przyznał przy rozprawie — po „miękkich częściach ciała". Nadaremnie woła dr. Iskrz. na policję, rzuca śniegiem za napastnikiem, ten już się ulotnił, a co się stało, już się nie odstanie. Dr. Iskrzycki pędzi do prokuratora, skarży swego wroga o zbrodnią usiłowanego ciężkiego uszkodzenia ciała (z §§ 8, 152, 155 b) u. k.), lekarze badają narzędzie zbrodni, znajdują je „kruchem" do wykonania tak okropnej zbrodni niezdolnem, koniec końców, schodzi sprawa do sądu powiatowego o przestępstwo z § 8 i 411 u. k., twierdził bowiem dr. Iskrzycki, że tamten go nie uderzył, lecz tylko zamierzył go uderzyć, a laska jego złamała się nie na donosicielu, lecz na lasce dra Iskrz., który na czas się był zasłonił. Przy rozprawie przyznał się Moraw. do winy, a mianowicie zeznał, że uderzył dra I. laską, oczywiście odpadło usiłowanie, a sędzia, uwalniając Mor. od oskarżenia o przestępstwo z § 8 i 411 u. k., uznał go winnym przestępstwa obrazy czci przez czynną zniewagę z § 496 u. k. i zasądził go na grzywnę w kwocie 105 zł. Obrażony dr. Iskrz. nie jawił się osobiście, lecz zastępywał go adw. dr. Flakowicz. I sądzicie, że honor został ostatecznie zreparowany? Nie, obie strony odwołały się od wyroku co do wymiaru kary i sprawa oprze się jeszcze o sąd apelacyjny. Powiadają, że dr. Iskrz. miał kandydować na posła w obozie ruskim, jednakowoż snać zaniechał tej myśli i oddaje się rozpamiętywaniu nad znikomością tego świata.

Przegląd polityczny.

* W tym tygodniu rozpoczynają się już wybory do rady państwa. W piątek odbędą się wybory w Tryjeście, a w sobotę głosować będzie kurja małej własności w Wyższej Austrji. Akcja wyborcza dosięgnęła zatem wszędzie zupełnej pełni, a wszystkie stronnictwa wytężają siły, aby zapewnić sobie zwycięstwo. Ze zgromadzeń przedwyborczych i uchwał, jakie na nich zapadają, trudno jednak wysnuć wnioski o wyniku wyborów. Wszędzie bowiem z wyjątkiem naszego kraju zgromadzenia przedwyborcze zwołuje każde ze stronnictw z osobna i każde z nich ogłasza własną listę kandydatów. Pierwszy raz w walce wyborczej występuje w Austrji stronnictwo socjalno-demokratyczne, lecz programy, jakie ogłosiło, są jeszcze dość umiarkowane. Stronnictwo to nie liczy zresztą samo na zwycięstwo i jedynie probuje sił swoich, stawiając kandydatów dla obliczenia zwolenników. Najgorętsza walka wyborcza toczyć się będzie we Wiedniu, gdzie liczba stronnictw jest największa i w Czechach, gdzie walka między zwolennikami a przeciwnikami ugody będzie bardzo zacięta i ma zasadnicze znaczenie.

* Wiadomość o nominacji ks. dra Mieczkowskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego — pisze *Kurj. Pozn.* — doszła nas dopiero w sobotę w południe, już po zamknięciu czynności redakcyjnych, wskutek czego jedynie w pewnej części egzemplarzy umieszczoną być mogła, ponieważ pierwsza część była już oddaną na pocztę. Zasięgnięte natychmiast informacje u źródła kompetentnego przekonały nas, że wiadomość rzeczona była conajmniej przedwczesną, co też w godzinę później potwierdził drugi telegram biura Wolffa. Telegram pierwszy opierał się na wiadomości, otrzymanej wprost z Rzymu z źródła prywatnego przez *Kreuz-Ztg.* berlińską.

* Za porażkę, jako „młodzi" socjalni demokraci ponieśli na ostatnim kongresie w Hali, zemścili się socjaliści berlińscy na najwybitniejszym swym przywódcy. P. Liebknecht był w ostatnim czasie na kilku koncertach w Filharmonji i na urządzonym tam niedawno przez towarzystwo drukarzy balu maskowym, mimo, że komisja lokalna nad lokalem tym rozciągnęła bojkot. W piątek odbyło się w tej sprawie wielkie zebranie, na które przybyło przeszło 3 tysiące osób, a p. Liebknecht za uwagę swą umieszczoną w *Vorwärts*, że nie pozwoli nikomu mięszać się do swych prywatnych interesów, usłyszał nie mało komplementów! Mimo oświadczenia p. Liebknechta, że „bojkot nie ma tu żadnego sensu, ponieważ Filharmonia nie jest używaną do zebrań politycznych i że zebranie w razie zatwierdzenia bojkotu, wystawi sobie świadectwo ubóstwa", zebrani wszystkimi głosami przeciw 20 zatwierdzili bojkot, a wniosek Liebnechta o udzielenie mu wotum zaufania załatwiono krótko przez przejście do porządku obrad.

* Z Petersburga donoszą, że stan zdrowia carowej nie pozwala jej na podróż do Aten.

* Na zgromadzeniu narodowo-liberalnego komitetu wyborczego w Otterndorf (w Hanowerskiem) zaproponowano czterech kandydatów do rajchstagu, ale na żadnego się nie zgodzono. W tym kłopocie postanowiono postawić kandydaturę ks. Bismarka i wszelkie inne kandydatury pominąć. Na pierwsze zapytanie telegraficzne ks. Bismark dał odpowiedź odmowną. Wysłano powtórne zapytanie i zdaje się, że ks. Bismark przyjmie tę kandydaturę.

* W kołach narodowo liberalnych spodziewają się, że ks. Bismark przyjmie mandat z Harburga (w Hanowerskiem, naprzeciw Hamburga), jeżeli wybrany zostanie.

* Z Rzymu donoszą: Jak słychać, gabinet okroił budżet o 50 milj fr., z czego 22 milj. na budżet wojny i marynarki, a 28 milj. na budżet spraw wewnętrznych [illegible]. Liberalna opozycja zamyśla w czasie rozprawy budżetowej uderzyć na rząd i z powodów patrjotycznych wystąpić przeciw okrojeniu budżetu wojny i marynarki.

* *Köln. Ztg.* donosi z Belgradu, że frakcja skrajna radykałów zamyśla także nowemu gabinetowi odmówić pozycyj budżetowych, które stały się powodem zmiany gabinetu.

(Telegramy z innych pism.)

Wiedeń 25. lutego. Panuje tu przekonanie, że zaraz z początkiem sesji przyszłej izby deputowanych, która zbierze się zaraz po Wielkiej nocy, przedłożony zostanie traktat handlowy z Niemcami. (*G. L.*).

Wiedeń 25. lutego. *Polit. Corr.* donosi, że podpisanie austro rumuńskiej konwencji kolejowej nastąpi jutro. Minister Bacquehem przyjmował wczoraj pełnomocników rumuńskich, którzy odjadą stąd w sobotę.

To samo pismo donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński rozpocznie rokowania w sprawie traktatów handlowo-cłowych dopiero z początkiem lipca t. j. wtedy, gdy wejdzie w życie nowa taryfa autonomiczna, która tylko dla niektórych artykułów cła ochronne, dla wszystkich innych zaś bardzo mierne cła finansowe ustanawia i z zasadą walki cłowej zupełnie zrywa. Przy rokowaniach tych będzie miał rząd rumuński na oku głównie ustalenie pozycyj cłowych nowej taryfy autonomicznej, a pierwsze rokowania mają się odbyć z Austro-Węgrami. (*G. L.*).

Bukareszt 25. lutego. Rząd rumuński odwołał do Bukaresztu rumuńskiego attaché wojskowego w Wiedniu p. Vacarescu. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Tarnopol 25. lutego. Dnia wczorajszego odbyło się w Tarnopolu przy licznym udziale wyborców zgromadzenie z kurji mniejszej własności pod przewodnictwem prezesa rady powiatowej Krzytowskiego.

Przedstawioną przez tegoż kandydaturę Leona hr. Pinińskiego przyjęto po przemówieniu wyczerpującem kandydata jednomyślnie przez aklamację

Brody 25. lutego. Komitet przedwyborczy w obecności delegatów komitetu centralnego, pp. hr. Stadnickiego i dra Goldmana, uchwalił wybrać do rady państwa krajowca, który musi mieszkać w kraju i należeć do Koła polskiego. Termin zgłaszania kandydatur przedłużono do 28. b. m. Br. Sochor zrzekł się kandydatury, dr. Emil Byk zgłosił oficjalnie kandydaturę.

Wiedeń 25. lutego. Stan zdrowia hr. Taaffego est coraz lepszy.

Kuratorja fundacji Hirsza ukonstytuowała się; zastępcą prezesa wybrano Rappaporta i Gniewosza, kasjerami Bauera i Niernsteina, sekretarzem Friedlendera.

W poniedziałek rozpocznie się konferencja biskupów.

Walka wyborcza wre na dobre, wczoraj odbyło się dwanaście zgromadzeń.

Wiedeń 25. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza przeniesienie w stan spoczynku Majera i udzielenie mu godności tajnego radcy.

Berlin 25. lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* dowodzi potrzebę zawarcia traktatu taryfowego z Austrją, gdyż wpłynie to korzystnie na stosunki przewozowe z innemi państwami i zmusi je do wyrównania takowych. Gdy o przebiegu rokowań nic nie wiadomo, radzi ten dziennik nic przywiązywać wiary do pogłosek, jakoby Niemcy miały czynić Austrji daleko idące ustępstwa.

Berlin 25. lutego. Cesarz odwidził wczoraj Caprivi'ego i złożył mu życzenie w dniu jego urodzin. Caprivi skończył 60 lat,

Bruksela 25. lutego. Delegaci tutejsi postawią na międzynarodowym kongresie robotników górniczych, który ma się odbyć w Paryżu, wniosek, aby w razie zmowy w Belgji, wszyscy robotnicy innych krajów grozili zmową ze swej strony na wypadek, gdyby Belgja z ich krajów miała pociągać węgiel.

Wiedeń 25. lutego. Zakład kredytowy wypłaci za rok 1890 17 zł. dywidendy.

Wiedeń 24. lutego. Po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 307·62, węg. złotą rentę 105·30.

Kraków 25. lutego. Komitet centralny poleca kandydatury z mniejszej posiadłości p. Adama Skrzyńskiego na okręg Gorlice-Jasło-Krosno, Zdzisława Łyszkiewicza na okręg Rzeszów-Kolbuszowa.

Wiedeń 23. lutego. Z powodu korespondencji z Wiednia w paryskim *Gaulois* oświadcza *Fremdenblatt*, że hr. Kalnoky nigdy nie przyjmował u siebie sprawozdawcy dziennika *Gaulois*, ani z nim nie rozmawiał, że w ogóle korespondenta dziennika *Gaulois* we Wiedniu nikt nie zna, a wszystko, co w korespondencji owej było napisane, jest wprost zmyślone.

Wiedeń 25. lutego. Wczoraj odbyła pierwsze posiedzenie kuratorja fundacji br. Hirscha. Komisarzem rządowym był radca Szawłowski. Zgromadzenie zagaił jako zastępca Hirscha dyr. *Bank-Vereinu* Joly; komisarz rząd. oświadczył, iż rząd będzie wspierał jak najusilniej kuratorję, ażeby fundacja przyniosła korzyści ludności Galicji i Bukowiny. Następnie obrano prezesem kuratorji Józefa Fürtha, wiceprezesem Arnolda Rappaporta, zastępcą prezesa Gniewosza.

W końcu oświadczył radca Róża imieniem kuratorów rządowych, iż nie jako obcy stanęli tu, lecz jako koledzy innych kuratorów, ażeby wspólnie działać. Kuratorja postanowiła wysłać telegram do Hirscha z podziękowaniem.

Zagrzeb 25. lutego. Pogrzeb kardynała Michaiłowicza odbył się przy olbrzymim udziale ludności. Jako reprezentant cesarza, przybył na pogrzeb jeneralny adjutant hr. Paar, nadto przybyli minister Josipowicz i hr. Bethlen.

Petersburg 25. lutego. W miejsce Vlangali'ego, który mianowany został ambasadorem w Rzymie zajmie pasadę sekretarza ministerstwa spraw zewn. ks. Dołgoruki.

Londyn 25. lutego. Korespondent ajencji telegraficznej „Reutera" w Rzymie miał posłuchanie u Rudiniego, który oświadczył, że najważniejszem jego zadaniem będzie utrzymanie dobrych stosunków Włoch z Anglją. Włochy będą prowadzić politykę pokojową, dążącą do zgody. Co się tyczy Francji, to Rudini stara się usunąć wszelkie istniejące między nią a Włochami nieporozumienia, gdyż przyjaźń Włoch z Francją jest także jednym z czynników utrzymania pokoju w Europie.

Londyn 25. lutego. Do *Standardu* donoszą z Rzymu, że gabinety, wiedeński i berliński, iż jak najżyczliwiej patrzeć będą na zbliżenie się Włoch do Francji.

Bruksela 25. lutego. W Charleroi odbyło się zgromadzenie 56 delegatów robotniczych związków socjalistycznych, które uchwaliło, iż wszyscy robotnicy przygotować się winni do mającego nastąpić wkrótce bezrobocia, a to celem wywalczenia prawa ogólnego głosowania. Stowarzyszenia związków i robotników hutniczych, postanowiły poświęcić wszystkie swe środki na przeprowadzenie tej walki. Górnicy, którzy wybierają się jako delegaci w marcu na kongres międzynarodowy otrzymali polecenie, by głosowali za utworzeniem uniwersalnego związku.

Bruksela 25. lutego. Belgijscy biskupi odbyli wczoraj pod przewodnictwem kardynała arcybiskupa ks. Gosena w Mecheln konferencję w sprawie manifestu, który przedłożyła episkopatowi generalna rada partji robotniczej. Biskupi uchwalili odpowiedź, iż kościół nie mięsza się do spraw polityki.

Berlin 25. lutego. *Reichsanzeiger* donosi, że począwszy od 1. marca, zniżona opłata pocztowa 5 fenigów za przesyłki druków, ważące nad 50 aż do 100 gramów, będzie miała zastosowanie także do przesyłki do Austro-Węgier.

Berlin 25. lutego. Aby zapobiedz na przyszłość zbieganiu się obrad rajchstagu z obradami izby posłów sejmu pruskiego, będzie na przyszłość jedna lub druga z tych instytucyj zwoływaną na jesień i to już od roku bieżącego począwszy.

Paryż 25. lutego. *Figaro* odradza cesarzowej Fryderykowej, aby zaniechała zamiaru zwiedzenia dzielnicy robotniczej, gdyż podjudzania szowinistów nie pozostały tam bez skutku.

Helsingfors 25. lutego. Nabywanie posiadłości ziemskich w Finlandji przez poddanych rosyjskich wymagało dotąd pewnych długotrwających formalności. Obecnie ukaz carski zniósł teraz to ograniczenie.

Filipopol 25. lutego. Studenci gimnazjalni, niezadowoleni ze swych profesorów, urządzili tu awanturę. Policja za pomocą sikawek przywróciła porządek.

Londyn 25. lutego. W izbie niższej potwierdził Smith, że rząd zamierza ustanowić komisję dla zbadania kwestyj spornych między pracodawcami a robotnikami i zastanowienia się nad tem, czy wydanie odpowiedniej ustawy byłoby pożądane lub w ogóle możliwe.

Saint-Louis w Kamerunie 25. lutego. Nad ujściem Nigru sroży się w zastraszający sposób żółta febra. Zachodzi obawa, że wybuchnie ona i w Saint Louis.

Wiedeń 25. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·52, żyto 8·10, owies na jesień 6·56, kukurudza na czerwiec 6·51.

Wiedeń 25. lutego. Najwyższy trybunał orzekł w pewnej sprawie, że podatek dochodowy i zarobkowy wraz z dodatkami jest podatkiem osobistym, który nie uprawnia do licytacji nieruchomego majątku podatkującego, wyjąwszy wypadek, gdy odnośny budynek stoi w nierozłączalnym związku z opodatkowanym przemysłem tj. fabryką.

Wiedeń 25. lutego. Projektowane już dawniej rozporządzenie, że każdy indeks słuchaczy uniwersytetu ma być zaopatrzony w fotografję dla stwierdzenia identyczności osoby, uzyskało już aprobaty ministerstwa oświaty i niechybnie z początkiem przyszłego roku szkolnego wejdzie w życie.

Berlin 25. lutego. Według „Voss. Ztg." weźmie w berlińskiej wystawie sztuk pięknych udział 200 belgijskich malarzy i rzeźbiarzy.

Bruksela 25. lutego. Według „Etoile Belge" miała zniknąć kasa na ofiary w pośród robotników, zawierająca 2 milj. fr.

NADESŁANE.

Powiększenia fotograficzne

z jakiejkolwiek fotografji **aż do naturalnej wielkości**, wykonuje *bez zatraty podobieństwa* 1019

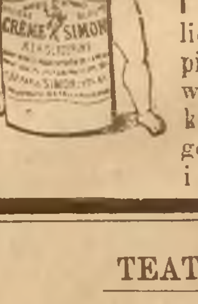
Zakład fotograficzny **J. Hennera** Lwów Akademicka 8.

Adwokat

Dr. Stanecki w Kałuszu

poszukuje rutynowanego koncypienta.

Obecna pora. W tej właśnie porze należy spróbować użycia produktów cenionych powszechnie dla utrzymania powłoki ciała w stanie piękności. Pomimo zimna i zmian temperatury twarz i ręce nie doznają żadnej skazy, dzięki używaniu **Crême Simona, Pudru ryżowego i Mydła Simona.** — Dla uniknienia licznych naśladownictw żądać podpisu: **Simon**, ul. de Provence, 36 w Paryżu — We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, w składach perfum i u fryzierów. [1



Lwów, z Izby handlowej

dnia 25. Lutego 1890 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
...ej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	210 —	218
lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb.	233 50	236 50
S...hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	305 —	308 —
kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
B... hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 85	101 55
... galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	108 85	109 55
hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 20	98 90
krajowego 4 i pół proc. w. a, los. 51 l.	98 65	99 35
T...w. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	— —
" " " 4-proc. w. a. los. 41 i pół	97 70	98 40
" " " 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	95 50	96 20
" " " 4-proc. w. a. los. 56 l.	99 75	100 45
	95 10	95 80
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 3% w. a. w likwid.	60 —	62 —
" " " 2½% "	53 —	— —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a los. w 15 lat	49 —	52 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 30	105
Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a.	92 70	93 40
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	100 75	101 45
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	100 60	101 30
Pożyczki kraj. z r. 1873 6% w. a.	104 50	— —
" " " 1883, 1884, 1885 4½% w. a.	98 30	99 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	24 —
" Stanisławowa	28 50	30 50
Monety.		
Dukat cesarski	5 59	5 62
Napoleondor	9 06	9 20
Pół imperjał	9 35	— —
Rubel rosyjski srebrny	1 35	1 45
" " papierowy	1 33	1 35
100 marek niemieckich	56 20	56 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 25. Lutego 1890 r. (godz. 1 min. 56 po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	96 50	95 30
" węgierskie banku kredytowego	340 —	342 —
" Banku anglo-austrjackiego	167 20	167 30
" Unionbanku	248 —	247 60
" kolei Karola Ludwika	212 —	211 75
" kolei północnej	278 50	279 —
" kolei południowej (Lombardy)	131 75	121 75
" kolei państwowej	246 50	244 37
" kolei lwowsko-czerniowieckiej	235 75	235 50
" kolei węgiersko-północno-wschodniej	197 —	197 —
Losy tureckie	— —	— —
Losy komunalne wiedeńskie	148 50	148 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	154 25	152 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	223 75	222 25
Losy regulacji Cisy	129 —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	223 10	222 30
Renta węgierska złota 4-proc.	105 35	105 50
Akcje Bankvereinu	118 25	118 25
Rosyjski rubel papierowy	1 34 65	1 33 87
Losy premiowane węgierskie	139 —	— —
Akcje kredytowe	— —	— —
Renta papierowa	308 50	307 87
Marki	— —	— —
Napoleondery	9 13	9 12

Berlin, dnia —. Lutego 1890 r. (godz. — min. — po południu).

	dzisiejsze	z dnia poprz.
Rosyjski rubel papierowy	— —	— —
Akcje austrjackie kredytowe	— —	— —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	— —	— —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	— —
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	— —

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1890 r. podług zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	P. posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4·03	8 50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	2·15) p. m.	
" na Podzamcze	2 10	7·16	2·53)	
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja		8·30		
Z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00	2·00		
Z Bełzca i Sokala				5·41
" " we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·30	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50) p. m.	10·35
" z Podzamcza	4·22		10·15)	11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16	4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca i Sokala				8·03
" " we wtorki				4·43
" " w piątki				2·29

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

CENY ZBOŻA

z dnia 25. Lutego 1890 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·——8·15	7·——7·88	6·70—7·35	7·10—8·30
Żyto	5·90—6·40	5·50—6·25	5·60—5·85	6·——6·45
Jęczmień	6·——6·75	5·25—7·—	4·85—5·60	5·75—7·25
Owies	6·——6·50	5·90—6·20	5·30—5·75	6·——9·75
Groch	6·20—9·75	6·——9·—	6·——8·50	6·30—9·75
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czerw.	42·—52·—	42·—52·—	45·—51·—	45·—52·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 50·— do 85·—.

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 14 na termina — zł. —·— do —·— zł.

Owies poszukiwany. Ruch handlowy dość ożywiony.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Pierwszy występ p. Elli Russel, primadonny opery Covent-Garden w Londynie

i gościnny występ p. **Ignacego Warmutha**, tenora opery włoskiej.

FAUST

opera w pięciu aktach Karola Gounoda.

OSOBY:

Doktor Faust . . Warmuth
Mefistofeles . . Jeromin
Małgorzata . . Ella Russel
Walenty . . Chodakowski
Siebel . . Radwan
Marta . . Kasprowiczowa
Wagner . . Łomiński

Studenci, Żołnierze, Mieszczanie, Dziewczęta, Duchy.

Jutro: **„Klub kawalerów"**, komedja w 3. aktach M. Bałuckiego.

Promesy na losy z roku 1864 o głównej wygranej zł. 75.000 w. a. na ciągnienie 2. marca b. r. tylko za 3 zł. w **kantorze wymiany KITZ i STOFF. Lwów. Plac Halicki l. 1.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

Domy i Parcele we Lwowie sprzedaje z powodu przesiedlenia się na wieś **pod warunkami dla kupujących nadzwyczaj korzystnymi** i plan sytuacyjny kompleksu dotyczącego bezpłatnie wydaje *Emil Bertemilian Brajer*, ul. Brajerowska 10. 84

Młoda panienka z ukończoną 7-mą klasą poszukuje umieszczenia do handlu. Łaskawe zgłoszenia pod **W. W.** do administracji „Dziennika".

Za najlepsze uznane moje **Pierniki na Post** poleca Cukiernia *Józefa Zimmera*, ulica Akademicka. **70** ct. $^1/_2$ kilo mięszanych cukierków. **80** ct. $^1/_2$ kilo najwyborniejszych pomadek i czekoladek. **60** ct. $^1/_2$ kilo karmelków 20 gatunków. Ciasta po **4** ct.

Poszukuje się **kasjerki** do sklepu biegłej w rachunkach za kaucją. Zgłoszenie do sklepu od jedenastej do dwunastej. Rynek l. 3. 135

Poszukuje się ekonoma, młodego, żonatego lub kawalera, fachowo wykształconego, do zarządu dwóch folwarków i jednej gorzelni. Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr Okno, poczta Grzymałów.

Człowiek fachowo wykształcony z długoletnią praktyką, jako dyrektor biór rachunkowych gospodarczych i kasjer, szuka posady w większych skarbach; składa kaucję. Adres: Administracja „Dziennika Polskiego". L. 12. M. 144

Ekonom rutynowany z ładnem pismem, w sile wieku, żonaty, z małą familją, posiada oprócz praktyki, 10-letnie świadectwa samoistnego gospodarza, obznajomiony również z gospodarką lasową, także zastępstwem obszaru dworskiego, jako też i w c. k. sądzie umie sobie radę dać. Poszukuje posady zaraz lub od 1. kwietnia. Łaskawe polecenia litera: M. K. poste restante Żelechów, koło Milatyna. 154

Agronom w sile wieku, z niższemi studjami fachowemi i dłuższą praktyką we wzorowych gospodarstwach odbytą, poszukuje posady rządcy, kontrolora lub samoistnego administratora większego folwarku. Bliższych informacji udzielić może z grzeczności Wielebny ksiądz kanonik Edward Królikowski, proboszcz w Czernichowie pod Krakowem.

Rządca do samodzielnej administracji dóbr ziemskich, zdolny do zastępstwa P. T. Właścicieli w sprawach sądowych i administracyjnych, oraz przeprowadzania wszelkich operacyj finansowych, poszukuje posady. Tenże podejmuje się także korzystnej organizacji gospodarstw ziemskich wedle postępu nauk i stosunków czasu. Bliższej wiadomości udzieli listownie p. Rewakowicz, poczta Iwanczany, koło Zbaraża. 155

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Kamienice większe i mniejsze pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Ignacy Rappaport, Jagiellońska 17.

Kasyno w Rohatynie poszukuje od 1 kwietnia restauratora, rutynowanego kucharza, któremu daje wolne mieszkanie. Zgłoszenia pod adresą Fabry Rohatyn. 157

Młody magister farmacji lub starszy asystent z chlubnemi poleceniami, znajdzie umieszczenie w aptece w Dynowie. 152

Najlepsze trunki
American, **Spirit old Spirit**
i Cognac coctail.

Osoba młoda uzdolniona do wszelkich zajęć kobiecych i zarządu domu poszukuje miejsca, jako panna, lub do towarzystwa starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia w Administracji „Dziennika".

Ekonom, kawaler z kilkunastoletnią praktyką, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, administrujący na dwóch folwarkach w większym majątku, poszukuje posady na ordynarję od wiosny b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresą: A. R. poste restante Kutyska Niżniow. 153

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Apartament bardzo elegancki, na I. piętrze, składający się z **9-ciu pokoi** z przynależnościami, odpowiedniego pomieszczenia dla służby, z osobną, bardzo ozdobną klatką schodową do ogrzewania, wodociągami, łazienką, umywalnią, połączoną z wodociągami, terasą do pięknego ogrodu, należącego wyłącznie do tego apartamentu przy ulicy Brajerowskiej, od 1. kwietnia 1891 r. (Wjazd od ulicy Szopena, która z wiosną b. r. będzie uporządkowaną, zaopatrzoną chodnikami, latarniami etc.). Na żądanie nowo urządzona stajnia i wozownia. **5, 4, pokoje. Pokój, nyża, kuchnia. Pokój kawalerski. Sklep, Stajnię. Wozownię. Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera,* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Korespondencja prywatna.

Znów czuję żal do Ciebie, bo jak przyznajesz w ostatnich czasach, nie spełniasz przyrzeczeń Proszę na wszystko, zmień to, Najdroższa na lepsze. Z d. będę chciał zrobić, jak radzisz przy końcu l. — 35. 156

Naftę niezapalną

która niewydając żadnego odoru, pali się oszczędnie pięknym jasnym płomieniem **w każdej lampie,** tak o płaskich, jak okrągłych palnikach, sprzedaję w moim głównym składzie Sykstuska 47

1 litr po cenie 22 centów.

Kupującym na raz **10** litrów **opuszczam** z tej ceny **2** centy i odstawiam zamówioną naftę własnym wozem do domu. Kupującym zaś całemi beczkami zawierającemi około 180 litrów daję przy tej **zniżonej** cenie jeszcze **znaczny rabat.**

Nafta ta, ponieważ przy **wysokim stopniu ciepła jest niezapalną,** przeto nadaje się szczególnie: 1) do lamp **błyskawicznych** i w ogóle do wszystkich lamp, które paląc się wielkim płomieniem, naftę zawartą w swoim rezerwoarze, mocno ogrzewają wskutek czego lampy o wielkich palnikach napełnione nieodpowiednią naftą często eksplodują: 2) również nadaje się moja niezapalna nafta do oświetlenia takich pracowni i lokalów, gdzie robota odbywa się wśród bardzo wysokiej ciepłoty i gdzie wskutek gorąca często zapala się zwyczajna nieeksplodująca nafta, posiadająca stopień niezapalności ustawą przepisany. 1022

Piotr Miączyński
we Lwowie.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor — Marceli Swiechowski.

HERBATĘ Familijną
$^1/_2$ kilo 1·80 i 2 złr.
Znakomite WYSIEWKI z herbat
$^1/_2$ kilo 1·40 i złr. 1·70
poleca HANDEL 1025 b
Alberta Szkowrona
Lwów, Plac Marjacki l. 7.

Zarząd Dóbr Błotnia

o. p. Janczyn na drodze z Przemyślan do Brzeżan

ma do sprzedania

parę koni młodych rasowych

15 miary bez żadnej wady, maści szpakowatej. 1156

Każdy nagniotek, gruba skóra lub brodawki, usuwa się pewnie i bez bolu w jak najkrótszym czasie przez proste pędzlowanie zaszczytnie znanym środkiem na nagniotki jedynie prawdziwym aptekarza Radlauera.

Karton 50 ct. Skład we Lwowie w wielu aptekach. 766

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,
kompletne wyprawy weselne,
oraz wszelkie
bižuterje ze złota i srebra
poleca po najprzystępniejszych cenach.
JAN JARZYNA,
jubiler i złotnik, 1002
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki

Obrazy i fotografje
wprawia
do ram i Passepartouts
po umiarkowanych cenach
Zakład introligatorski i galanteryjny
Jana Kostiuka
we Lwowie, przy ulicy Batorego l. 26.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina; raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a. Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w Bochni. 1155

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na nauczycielkę szycia białego i haftów w Stow. „Pracy Kobiet" przy ulicy Kopernika l. 21.

Kandydatki ubiegające się o tę posadę mają wykazać należytą kwalifikację uczenia kroju bielizny, szycia i haftów białych: podania wnieść należy najdalej do 15. kwietnia.

Bieliznę damską
w największym wyborze
poleca
Skład c. k. uprzyw. fabryki
Ed. Oberleithnera
Synów
Lwów, Plac Marjacki L. 8.

Buljon

przypomina **Zarząd Dworu Łapszyn** p. Brzeżany

Nr. 00	z truflami	7 zł.	50 ct.	kilo
Nr. I	wyborny	6 „	50 „	„
Nr. II	doskonały	5 „	50 „	„

Bulion nasz w handlach **tylko** w formach **podkowy z krzyżem** sprzedają. 1138

CHOROBY PIERSIOWE

Syrop z Podfosforanu Wapna

pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* **tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem** ***pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się*** **i chory odzyskuje szybko zdrowie.**

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 510

HANDEL HERBATY
EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE
poleca zbioru majowego:
Herbatę familijną znakomitą
$^1/_2$ kilo 1 zł. 60 ct., 2 zł. i 3 zł.
Wysiewki z najlepszych herbat
$^1/_2$ kilo 1 zł. 30 ct. i 1 zł. 60 ct. 1011 c

Polecamy

Kasparka Zbiór Ustaw i rozporządzeń Administracyjnych

w Królestwie Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem. Podręcznik dla organów c. k. Władz rządowych i Władz autonomicznych. Wydanie trzecie poprawne i pomnożone 6 tomów zł. 25, egzempl. oprawny zł. 29.

Dla Szanownych prenumeratorów, którzy dawniej abonowali i nie odebrali tomu VI. wzmiankowanego dzieła, ***zniża się cena tego tomu zł. 6 na tylko zł. 4*** — jak długo starczą egzemplarze.

Dla tego upraszamy o niezwłoczne zgłoszenie się do podpisanej księgarni, posiadającej dzieło powyższe na głównym składzie.

Seyfarth & Czajkowski
Księgarnia we Lwowie. 1161

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,)* słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE *(białych upławach)*, w AMENORRHÉE *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko.

Nowość dotąd niebywała: **książki z wzorami** dla krawców niefrankowane tylko za nadesłaniem **zł. 20,** które po zamówieniu strącone będą z rachunku.

Materjały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materje na **mundury dla c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny **na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 zł. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany,** nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna** w Austro-Węgrzech pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do $^1/_2$ **miliona zł.,** nic więc dziwnego, że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek.** Każdy rozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek,** dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne, by je bliżej określać potrzeba. **Resztki,** któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. Wysyłam tylko za zaliczką najmniej **za zł. 10 franco.** Korespondencję prowadzę w językach: niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, czeskim i włoskim.

Poręczenie prawdziwości

od lat 40-stu

chlubnie znanych naszych doskonałych i skutecznych przetworów:

Dr. Ruin de Boutemarda

aromatyczna pasta do zębów

jedyny dotąd najdoskonalszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł do najpóźniejszej starości w $^1/_1$ i $^1/_2$ paczkach po 70 i 35 centów.

Dr. Borchardta

aromatyczne mydło ziołowe

skuteczny środek na tak niemiłe: „piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne", tudzież na „kruchą, suchą i żółtą cerę" zarazem doskonałe **„mydło toaletowe"** zapieczętowana paczka 42 ct.

Dr. Béringuiera „Olejek na włosy z korzeni ziół" dla wzmocnienia i konserwowania włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 zł.

Profesora dr. Lindesa „Roślinna pomada laskowa" podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 ct.

Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem ożywiającem, oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 25 ct.

Dr. Béringuiera „Aromatyczny wyciąg koronny", jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 zł. 25 ct. i 75 ct.

Dr. Hartunga „Pomada ziołowa" dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Dr. Hartunga „Olejek z kory chinowej" dla konserwowania i upiększenia włosów w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.

Braci Leder „Balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych", sztuka po 25 ct., 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropawą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie u kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych we **LWOWIE** w aptekach Z. Ruckera, J. Beisera, P. Mikolascha, J. Wewiórskiego i A. Sklepińskiego; w **Białej** w aptece E. Kelera; w **Brodach** u apt. H. Grünspanna i Wilhelma Langsberga; w **Brzeżanach** u B. Fadenhechta; w **Czerniowcach** u Ign. Schnircha; w **Drohobyczu** Wiktor Raszka apt.; w **Grybowie** u A. Muszyńskiego; w **Jarosławiu** w aptece Wiktora v. Rohma; w **Kołomyi** u K. Ladena i w aptece E. Stencla; w **Kopeczyńcach** w aptece Maksymiliana Redera; w **Krakowie** w apt. W. Redyka, Fr. Sobierajskiego, Leona Rosnera, J. Rudnickiego i K. Wiszniewskiego; w **Milówce** Mat. Quirini; w **Przemyślu** u E. Machalskiego; w **Rzeszowie** u Ign. Schaittera i Sp.; w **Radowcach** u W. Budziszewskiego; w **Sokalu** w apt. Wysoczańskiego; **Stanisławowie** w apt. Jana Macury, A. Beilla i Albina Amirowicza; w **Tarnopolu** u Fr. Jamrógiewicza apt.; **Tarnowie** u H. Wierzyckiego, A. Bergera.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dr. Borchardta** „Mydła ziołowego" i **Dr. Suin de Boutemarda** „Pasty do zębów" ostrzegamy niniejszem szanownych kupujących usilnie. 1074

Raymond & Comp. w Berlinie,
c. k. właściciele przywilejów.

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

przyjmuje zamówienia na wszelkie nasiona

w najlepszych jakościach ze zbioru 1890 w każdej ilości jako to na:

kukurudzę pastewną „Pignoletto", koński ząb węgierski i oryginalny amerykański „Virginia", buraki pastewne oryg. i kraj. produkcji, dalej koniczynę czerwoną, białą i szwedzką, lucernę, rajgras, tymotkę, łubin, wykę itp. 1178

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIJE

w Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul. St-Lazare, 20; we Lwowie: w aptekach P. P. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

PRACOWNIA OBUWIA

WAWRZYŃCA WISZNIEWSKIEGO

we Lwowie, plac Bernardyński liczba 11,

Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 822.037.

poleca wszelkiego rodzaju

obuwie męzkie, damskie i dziecinne

po cenach najumiarkowańszych.

Obuwie systemu prof. dr. Jaegera (sukienne) i prof. Müllera (prawidłowe).

NOWOŚĆ!

Obuwie wykładane wewnątrz materją nieprzemakalną i nieprzepuszczającą zimna. Nowy ten wynalazek zbadany został przez korporację paryską, wiedeńską i przez fachowców uznany za nadzwyczaj praktyczny i celowi odpowiedni.

Obuwie takie nadaje się szczególnie **do polowania** i dla osób mających wiele do czynienia na zimnie i słocie, jak: dla żandarmerji, wojskowości i t. d. 1951

Excelsior nowy sposób przymocowywania guzików do obuwia damskiego bez przyszywania i t. d. i t. d. — *Cenniki na żądanie.* —

Handel skór zagranicznych i krajowych w Rynku l. 14.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

M. KLARFELD

we Lwowie 1021

przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Tylko nieeksplodująca Nafta.

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład gal. nafty niezapalnej

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1	litr nafty salonowej podw. rafin.	22 ct.	
„	„ gospodarskiej „	20	„
„	„ „R. Ditmara niewybuch."	30	„

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy beczk. waż. koło 140 kl. **stosowny rabat.**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litr. zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 1888

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca Nafta

Kantor wymiany c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji

Jako dobrą i pewną lokację

poleca 1906

- $4^1/_2$% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ „ bez premji
- $4^1/_2$% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- $4^1/_2$% „ Banku krajowego
- $4^1/_2$% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- $4^1/_2$% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- $4^1/_2$% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia; zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.